KAZANIA

PZYGODNE

głoszone między ludnością wiejską
podczas świąt i odpustów
w kościołach Dyecezyi Krakowskiej

PRZEZ

Księdza Adama Rąpałę
kooperatora i kaznodzieję,

do druku podane w Krakowie 1887 roku.

NAKŁAD AUTORA.

Czysty dochód na odnowę kościoła ś. Tomasza Apostoła przeznaczony.

Cena 1 floren.

KRAKÓW.
DRUKIEM F. K. POBUDKIEWICZA.
1887.

KAZANIA

PRZYGODNE

głoszone między ludnością wiejską
podczas świąt i odpustów
w kościołach Dyecezyi Krakowskiéj,

PRZEZ

księdza Adama Rapałę

kooperatora i kaznodzieję,

do druku podane w Krakowie 1887 roku.

NAKŁAD AUTORA.

Czysty dochód na odnowę kościoła św. Tomasza Apostoła przeznacza.
Cena 1 floren.

KRAKÓW.

DRUKIEM F. K. POBUDKIEWICZA.
1887.

Zwierzchność Cenzury katolickiego kościoła kazania niniejsze drukować pozwala, jako nie zawiérające nic przeciw nauce wiary i obyczajów.

Kraków dnia 14. Marca 1887 r.

X. Filip Gołaszewski.
Cenzor.

L. 1238.

Wolno drukować.

Kraków dnia 26 Marca 1887 r.

(L. S.) **+ ALBIN.**

MEMU

Nauczycielowi Wielmożnemu

Ks. Antoniemu Frączkowi

Plebanowi w Brzozie królewskiéj
w Dyecezyi Przemyślskiéj
Kan: hon:

**Czcigodnemu fundatorowi kościoła
w wiosce Rakszawie,**

Krzewicielowi oświaty między ludnością
wiejską, prawdziwemu Missyonarzowi,

niniejszą pracę poświęca

wdzięczny uczeń.

Przedmowa.

W śród licznych edycyi kazań drukowanych, mało jest kazań do pojęcia i potrzeb ludodowych, zastósowanych, praktycznych. Kazania bowiem dla wyższéj intelligencyi w miastach głoszone, bywają do druku podawane: które częścią dla wysokiego stylu, częścią dla długich okresów i racyonalnych wywodów, polemizujących z nowoczesnemi fałszywéj i błędnéj nauki, pod pokrywką komunizmu lub tym podobnemi dążeniami socyalistycznemi w XIX wieku występującemi zasadami; z owych względów są dla ludu wiejskiego zupełnie nieprzystępnemi i bez duchownéj korzyści!

W celu przeto ułatwienia szczególnie wieśniakom pojęcia i zrozumienia prawd Bożych objawionéj Religii Chrystusowéj, jako téż dla pomnożenia chwały Bożéj i ułatwienia udzielania w kazaniach prawd wiary św. sposobem popularnym łatwym do zrozumienia, niniejsze

kazania napisałem, żywiąc w sercu nadzieję, że znajdą miłe przyjęcie u Wielmożnych księży Proboszczów i Czcigodnych współpracowników nad wykształceniem ludu w kościele pracujących.

Argentum et aurum, aut vestem nullius concupivi, *(Akt. Apostol. R. XX.) w. 33. mówię ze św: Pawłem Apostołem*: wskazywać drogę zbawienną miałem na celu przedsiebiebiorąc niniejszą pracę.

AUTOR.

KAZANIE I.

na dzień św. Izydora Patrona rolników, wygłoszone z ambony podczas odpustu w kościele parafialnym w Płazie w Dyecezyi Krakowskiéj dnia 10. Maja 1872 r.

„Nie bójcie się małe stado, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.“ (u Łuk. św. R. XII. w. 32.)

Najmilsi Bracia Chrześcijanie!

Bóg Najdobrotliwszy ofiaruje zbawienie i wieczną szczęśliwość wszystkim ludziom wszelkiego stanu i wieku, byle tylko na to sobie zasługiwali. Zbawienie wieczne nie jest zatem przywiązane ani do ołtarzy, do kapłanów, zakonników i pustelników, ani do panów i królów tego świata, lub też pojedynczych klas społeczeństwa ludzkiego, lecz każdy żyjący człowiek na téj ziemi może go osięgnąć, a więc i prostaczek ,oracz, włościanin, każdy gospodarz i gospodyni mogą być zbawionymi. Jezus Chrystus zapewnia nas o tém w dzisiejszéj ewangielii świętéj słowy: *„Nie bójcie się małe stado, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.“* (Łuk. R. XII w. 32.) Nietylko więc dla księży, zakonników i pustelników jest mieszkanie w niebie, ale dla wszystkich ludzi cnotliwie i uczciwie według stanu swego żyjących. *„Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli ku uznaniu prawdy.* I do Tymeteusza (R. II w. 4) I w niebie są nietylko święci: Stanisław, Iwo, Wojciech Biskupi, Jan Nepomucen i Jan Kanty, kapłani od Ołtarza; Dominik, Jacek, Franciszek zakonnicy klasztorni; Paweł, Antoni i Pafnucy

pokutnicy z pustyń; ale otaczają także tron Boży Kryspin i Homobon z rzemieślniczego stanu, Izydor od pługa, a Notburga od sierpa. Słowem, każdy stan świecki pracowity ma tam swego szczególnego patrona. Królestwo niebieskie nietylko do królów i panów przyrównał Zbawiciel, ale także do winnicy, do gospodarzy, do roli, do godów małżeńskich, dla przekonania: że zbawienie ofiaruje Bóg w swéj nieograniczonéj dobroci wszystkim stanom, a więc i wieśniakom, gospodarzom i gospodyniom. O jakże chwalić i wielbić mamy Twe miłosierdzie, o dobry Boże! że o nikim niezapominasz, żeś wszystkim zgotował radość niepojętą w królestwie niebieskim; że dla każdego stanu nadałeś patrona, któryby za nami u Twego majestatu błagał i błogosławieństwo doczesno i wieczne nam wyjednywał. I w dniu dzisiejszym, gdy obchodzim święto patrona stanu włościańskiego św. Izydora, zastanawimy się dla zbawiennego naszego pożytku nad żywotem jego i cnotami, abyśmy w jego ślady wstępując, i my za nim trafić do nieba mogli.

Pobłogosław nas z wysokości Majestatu swego Ty o Wielki Boże! i oświeć serca nasze, abyśmy z zbawiennym pożytkiem nauki dziszejszéj słuchali. Św. Izydorze dziś uroczystujący patronie i Najświętsza Panno Maryo uproście nam tę łaskę, o którą prosimy mówiąc:

Zdrowaś Maryo!

W dalekiéj, w bardzo dalekiéj od naszéj Polski krajnie, którą Hiszpanią zowią, żył będzie temu lat 700 Izydor wieśniak, którego żywot i cnoty chcę wam Najmilsi przedstawić za przykład, abyście to dobrze poznali i zrozumieli, że aby być zbawionym, nie potrzeba być bogatym i uczonym, ale koniecznie trzeba być uczciwym, pobożnym, trzeźwym i pracowitym.

Izydor urodził się około roku 1110 w pobliżu stołecznego miasta Madrytu z ubogich, ale pobożnych i pracowitych rodziców. Rodzice Izydora nie tylko, że sami Pana Boga czcili i kochali, ale i dzieci swoje od pierwszéj młodości uczyli miłości i bojaźni Bożéj. Ojcze i matko, jeżeli chcecie doczekać się pociechy od dzieci waszych czyńcie i wy też samo a Bóg was pobłogosławi.

Zaledwie Izydor mówić począł, już umiał żegnać się i paciórek zmówić. Zawsze był wesół i kontent, chociaż to nieraz i głód i niedostatek mu dokuczył, bo wiedział dobrze, że Ten, który żywi ptaki niebieskie i przyodziéwa lilie polne, człowiekowi zaginąć nie da.

Rodzicom, starszym i przełożonym był we wszystkim posłusznym, a to, co mu nakazano ochoczo wypełniał, bo wiedział, że kto starszych słucha Bogu się podoba. Będąc dzieckiem, o wschodzie słońca wypędzał owieczki na pastwisko, dobrze przestrzegając, aby się w cudze nie wdziérały łąki: pamiętając na to, nie czyń drugiemu co tobie nie miło. Wesoło, swobodnie upłynęły młode lata dziecięce Izydora i podrastał w łasce u Boga i u ludzi. W każdéj chwili miał Boga przed oczyma i starał się żyć tylko dla niego. Rano ze snu powstawszy wspomniał zaraz na Boga, a nim zaczął pracować, udał się do kościoła na Mszę św.; podczas któréj Panu Bogu siebie, rodzinę i pracę swoją polécał. Pamiętał dobrze Izydor na przysłowie przez kaznodzieję księdza Antoniewicza cytowane na Misyach:

Msza święta nie spóźni,
Cudze nie zmożni,
Jałmużna nie zuboży,
Post nie umorzy.

Izydor nie mając zatrudnienia przy rodzinnéj maléj zagrodzie, poszedł w służbę do bogatego mieszcza-

nina miasta Madrytu, imieniem Jana Vergas, i był tam jakoby włodarzem, a razem i oraczem w majętności jego. Zadowolniony z powołania swego, nie szemrał, nie narzekał, nie mruczał, przy najcięższéj pracy, ale szczérze i wiernie pracował. W ciągu dnia modlił się i w czasie pracy myśl jego przestawała z Bogiem. Idąc za pługiem płakał często, rozmyślając mękę Zbawiciela.

Kiedy mu się ciężka praca zdarzyła, pocieszał się wspomnieniem, jaką gorzkość sobie zadał Pan Jezus, aby winy nasze i wieczną za nię karę odpokutował. Pan Bóg też pracy jego każdéj błogosławił. Przez całe życie swoje, jednę tylko miał służbę, ale nigdy w niéj nie zaniedbywał służby Bożéj.

Razu jednego złośliwi ludzie oskarżyli go, jakoby o dobro pana swego nie pamiętnym był i czas wszystek na modlitwie przepędzał. Gdy pan go o to napominał, Izydor w cierpliwości i miłości Boskiej wyczwiczony odpowiedział: że służby Bożéj w żaden sposób zaniechać nie może. Jeżeli jednak w czem się szkoda stała przez to, to ją wynagrodzi. Pan się wprawdzie ułagodził, lecz chciał się przekonać czyli oskarżenie było prawdziwe? wyszedł przeto dnia jednego bardzo rano w pole, chcąc zobaczyć jak robota idzie. Aż o dziwo! ujrzał na polu jasność i młodzieńca skrzydlatego uprawiającego rolę parą wołów. Zbliżył się gospodarz, a widzenie znikło. Gdy wracał Izydor z kościoła pyta go pan, ktoby mu pomagał w robocie? a Izydor odpowiada, że o niczem nie wié, że nikogo do pomocy nie wzywał, tylko Pana Boga. Vergas poznał dopiéro, że ma w szłużbie swojéj przyjaciela Bożego. I pomiętny przestrogi Ducha św: „Sługa mądry niech ci będzie miły jako dusza twoja; kochał, poważał go, i szukał często rady Izydora. Pan Bóg zna sługi

swoje i błogosławi im już i na tym świecie. Inną razą, gdy Izydor był na modlitwie w kościele, dano mu znać, że wilk chce jego woły pożreć, lecz Izydor nie przerwał modlitwy, i po Mszy Św. wyszedłszy z kościoła, nalazł bydełko nie uszkodzone, a wilk leżał nie żywy na ziemi. — Takie i tym podobne cuda jawnie okazywały, jaką miłość miał Pan Bóg dla Izydora, ale i Izydora miłość ku Bogu codziennie się wzmagała i cnoty jego coraz piękniéj rozwijały się.

Nikt nigdy przekleństwa od niego nie usłyszał, a mimo to wszystko w gospodarstwie jak najporządniéj się odbywało. Onby był raczéj umarł, jakby miał przekleństwo wymówić! A jakżeż to u nas się dzieje?! Za najmniejsze przewinienie, za lada jakie urojenie, sąsiad sąsiada, mąż żonę, a żona męża, gospodarz parobka, a parobek gospodarza, lżą, hańbią, przezywają, przeklinają, na czem świat stoi! I do czegóż to wszystko prowadzi?! Oto, że przeklinając siebie, innych, w ciągłem żyją przekleństwie, które na nich wszelkie nieszczęścia sprowadza; uczą się dzieci od rodziców tych przekleństw, a jak ty dziś dzieci przeklinasz, tak téż i dzieci ciebie kiedyś przeklinać będą! Oby cię tylko Bóg za te przeklenstwa nie powołał przed straszny sąd swój!

Izydor św. nietylko cały tydzień wiernie i szczérze pracował i Pana Boga chwalił, ale też święta i niedziele na cześć Bogu poświęcał. Nie opuścił żadnego nabożeństwa niedzielnego, które w parafialnym kościele się odbywało. Widziano go często w największéj pokorze, najpobożniéj po szczérze i dokładnie odprawionéj spowiedzi przystępującego do kommunii św: Nieszpory nigdy nie opuścił, był na każdym kazaniu i katechizacyi w kościele, a katechizm tak dobrze umiał, że i drugich nauczał. Wielkie miał nabożeństwo do

Najświętszéj Maryi Panny i o chwale Jéj często z zwruszeniem radośnem opowiadał. Te ćwiczenia święte zjednały mu téż błogosławieństwo boże, tak że nietylko dla siebie miał dostateczne utrzymanie, ale że i drugich mógł wspiérać.

Po długiem i rozważnem namyśleniu się i modlitwie postanowił Izydor wnijść w związki małżeńskie, nie dla widoków zbogacenia się, ale aby dostać wierną towarzyszkę życia, któraby z nim wspólnie cieszyła się ismuciła, pracowała i Bogu służyła. I dla tego nie szukał Izydor przyszłéj dla siebie żony w Karczmie, na tańcach, muzykach, hulatykach, bo wiedział to dobrze i każdy z nas o tém dobrze wié, że z takiéj dziewczyny co do karczmy zagląda, co w nocy na muzyki się wykrada, co i kwaterkę wódki lubi przechylić; że z takiéj nie będzie nigdy dobra żona, ani dobra matka, ani dobra gospodyni, bo jakże może być dobrą żoną ta, co uczciwą nie była dziewczyną?! Jak dobrą matką ta, co dobrą nigdy nie była córką? Jak dobrą gospodynią ta, co tylko w karczmie przesiadywała?!

Gdy się przekonał o cnotach jéj, pojął ją za żonę, po odprawionéj spowiedzi i kommunii Św. przyjętéj. Pan de Vergas ofiarował na ucztę weselną znaczną kwotę pieniędzy, lecz Izydor zamiast hulatyki i bankietów po ślubie rozdał darowane pieniądze między ubogich.

Wprowadził Izydor w dom swój żonę, a z nią nowe weszło błogosławieństwo Boskie w progi jego, i pod ubogą strzechą wiejskiéj chaty Izydora panował: pokój, szczęście i błogosławieństwo, bo Opieka boska, była nad nimi. Pożycie ich od piérwszego dnia ślubu, aż do dnia śmierci było w zgodzie, w domu pokój, miłość a około chaty czysto i schludno. O jakżeż to u nas

się dzieje?! Chcecież żeby was Bóg błogosławił, szanujcie się i kochajcie na wzór Izydora. W izbie wizerunki świętych umajone w wianeczki z kwiatów, a nad łóżkiem krzyż i różaniec, a przy drzwiach dzbanek z święconą wodą! A czyż u nas w każdym domu taki porządek? o jakże to inaczéj się dzieje! a wielež domów znalazłbym takich, gdzie nie ma nawet wody święconéj!

Bogu cały oddany i w uczuciach miłości Bożéj i bliźniego, w ustawiczném przestrzeganiu obowiązków stanu swego, trwał Izydor całe zycie, aż go Bóg po nagrodę wieczną do swéj chwały powołał. Całe życie swoje więcéj był zajęty niebem a niżeli ziemią, z radością też uczuł zbliżenie się smierci którąmu Bóg oznajmił. Z wielkiem nabożeństwem przyjąwszy ŚŚ. Sakramenta, pałał taką gorącością ducha i pokorą, że przytomni od płaczu wstrzymać się nie mogli, a powtarzając słowa: Jezus, Marya, Józef i całując medalik Bogarodzicy, zasnął w Bogu snem sprawiedliwego w 60 roku życia swego. Dla wielu cudów za przyczyną Izydora u Boga zdziałanych Papież Paweł V. w r. 1619 między błogosławionych go policzył, a Grzegórz XV. na prośby króla hiszpańskiego, który odzyskał zdrowie, za dotknięciem się trumny świętego, ogłosił go uroczyście świętym 1622 roku i w wszystkich krajach królestwa hiszpańskiego święto jego obchodzić dozwolił. Dał téż Bóg i nam tę pociechę na polskiéj ziemi, że chwalebnie kościołem Chrystusowym rządzący Papież Pius IX na prośbę dbałego o chwałę Bożą plebana z parafii Liszek Ks. Alfonsa Skórkowskiego k: k: k:- pozwolił uroczyście obchodzić doroczną pamiątkę św. Izydora oracza, naznaczając dzień 10 maja raz na zawsze na to i nadając odpust zupełny w całéj Krakows-

kiéj Dyecezyi wszystkim wiernym którzyby w dniu pomienionym szczérze się wyspowiadali, rozgrzészenia dostąpili i Najświętszym Sakramentem dusze swoje posilili. Chwalmyż Boga i dziękujmy Mu, a przez świętego patrona łaski sobie wypraszajmy.

Kończąc moją naukę do was Bracia rolnicy, proszę was, a raczéj nie ja, ale święty Izydor: abyście byli uczciwymi, pobożnymi, cnotliwymi i dobrymi, bo tylko Panu Bogu służąc możecie i przy sierpie, pługu i roli dosłużyć się nieba, czego daj nam doczekać o dobry Boże. Amen.

KAZANIE II.

Na dzień św. Antoniego z Padwy.

wygłoszone z ambony w kościele OO. Bernardynów w Alwerni w Dyecezyi Krakowskiej podczas odpustu 13. Czerwca 1869 roku.

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Dzień dzisiejszy poświęcony chwale i czci św. Antoniego zgromadził nas do tej świątyni bożej. Przybyliście jedni aby w dniu tym uczcić świętego wyznawcę pańskiego, pobudzić się świątobliwością żywota jego do wypełniania w życiu cnót chrześciańskich zapewniających tutaj na ziemi spokój wewnętrzny, a po śmierci szczęśliwość wieczną; inni aby oczyścić sumienie swoje z grzechów przez Sakramentalną spowiedź i posilić się Ciałem i Krwią Zbawiciela na dalszą drogę życia pełnego trudów; a inni znowu, aby przez modlitwę i nabożeństwo za przyczyną św. Antoniego odnieść pociechy duchowne, uczcić Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie i zaskarbić sobie Jego łaskę i miłosierdzie. I dobrze uczyniliście, bo jak z dopiero przeczytanej Ewanielii Św. słyszeliście: „*Błogosławieni oni słudzy*, mówi Zbawiciel, *które przyszedłszy Pan znajdzie czujące.*“ (Luk. R. XII w. 37). I dalej mówi: „*Gotowi bądźcie: bo godziny, której się niedomniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.*“ (Łuk. r. XII w. 40.) Otóż żywot dziś uroczystującego świętego ma nas do owego przyjścia przysposobić, zastanówmyż się nad nimi

Piérw wznieśmy serca nasze do Boga prosząc o oświécenie: Wrozumu szechmocny Boże! dawco wszelkiego dobra, który z miłości ku nam raczysz przebywać pod postacią chleba, utajony w Najświętszym Sakramencie, spraw to łaską Twoją św: aby serca nasze zagrzane miłością ku Tobie, naśladując cnoty św. Antoniego, Ciebie prawdziwie miłowały i Tobie służyły. Błagamy Cię o to o Panie, za wstawieniem Boga Rodzicy Dziewicy, którą pozdrówmy z Archaniołem Gabryelem: Zdrowaś Marya.

Część I.

„Błogosławieni oni słudzy, ktore przyszedłszy Pan, znajdzie czujące.“ (Łuk. r. XII w. 37).

Słowa te Chrystusa Pana wskazują nam wyraźnie że ustawiczne czuwanie nad sobą, nad swojém ciałem, skłonnościami, powabami i ponętami światowemi, do grzéchu nas uwieść chcącemi, że nieustanna baczność nad zmysłami naszemi z jednej strony, a z drugiéj chętne, gorliwe wypełnianie praw i przykazań Bożych, zjednają nam błogosławieństwo Boże. Do takich błogosławionych sług, należy dziś uroczystujący wyznawca pański św. Antoni. Pomimo wysokiego rodu, który mu nastręczał tysiączne sposobności, do obrania sobie żywota miękkiego, światowego, lekkiego, obiéra sobie żywot ostry, udając się do zakonników św. Augustyna w mieście Lizbonie w Portugalii, w którém się urodził. Przez lat dwa żył jako Anioł w posłuszeństwie w pokorze, w utrudzeniu ciala i pilności wszelakiej powołania swego, przez co serce jego tak w miłości Bożéj rozgorzało, że zapragnął zostać Franciszkaninem, aby mógł ponieść śmierć męczeńską za wiarę. Lecz inna była wola Boża, bo nie pozwolił mu Pan Bóg udać się między pogany, ale na naprawę zepsowanych, ugruntowanie dobrych w cnotach go obrócił. Będąc gorącego

u Boga serca, z którego słowa jako ogień wynikały wymowny, bystrego pojęcia, obrany został kaznodzieją. Na tym urzędzie duchownym Bóg wielkie rzeczy przez niego działał, pełny ducha bożego i żarliwości, złe bez różnicy stanów i osób gromił dobre potwierdzał, skażone naprawiał, bojaźliwe posilał, słabe pokrzepiał słowem jego nauka różne stany i obyczaje naprawiała, wzrost i pomnożenie w łasce Bożéj dodawała, heretyki nawracała i do uznania prawdy św. przywodziła. Tak ten bojownik święty, słynąc wielkiemi cnoty, już za życia cuda działał. I tak w Francyi w mieście Bituryki gdy kazanie miał, wśród deszczu pod gołem niebem, dészcz słuchaczy nie zmoczył. Był wielkim: wonnością cnót ozdobiony, mądrością, miłością, ubóstwem, ludzkością, pragnąc jedynie zbawienia dusz ludzkich, ile mógł z grzéchów wyrywał i do nieba prowadził. Świątobliwy żywot, pełen cnót i poświęcenia, przyjąwszy ŚŚ. Sakramenta zakończył w Padwie 1231 r. d. 13. Czerwca, nucąc hymn do Boga Rodzicy. Czuwał nad wypełnieniem praw i przykazań Bożych, sam je wypełniał z wszelką gorliwością, dlatego między świętych jest policzony przez Papieża Grzegorza IX r. 1232.

„Błogosławieni bowiem oni słudzy, które przyszedłszy Pan znajdzie czujące.“ (Łuk XII r. 37 w.)

Wierni proszący o przyczynę św. Antoniego znajdują rzeczy zgubione i skradzione, dzień św. Antoniego uważają za szczęśliwy do siania lnu. Te i tym podobne łaski wyprasza św. Antoni. Abyśmy sobie największą łaskę u Boga za przyczyną tego śwrętego uprocić mogli t. j. duszne zbawienie, czuwajmyż i my w życiu naszym nad wykonywaniem praw i przepisów Bożych. Jak owe prawa i przepisy boskie przestrzegać w każdym stanie, o tem przemówie w II części.

Część II.

Pytajcie się o ścieżkach starych, którąby była droga dobra i chodźcie nią."
(u Jerem. r. VI w. 16.)

Jeden jest Ojciec nas wszystkich wszechmocny Bóg, jeden jest między ludźmi i Bogiem pośrednik Jezus Chrystus; jedna jest wiara, jeden chrzest, jedna Ewangelia, jeden prawodawca i sędzia, tak mówią święci Apostołowie: Paweł i Jakób. Dla czegóż nie wszyscy do zbawienia trafiają, do celu, do którego stworzonymi zostali? dla tego, że wielu, nie idą drogami wiodącemi do wiecznéj szczęśliwości, lecz wynajdują sobie przeciwne. Nie pytają się o ścieżki dawne, którąby z nich była dobrą i nie postępują nią. Nie znano w początku kościoła większéj miłości Ewangelii dla duchownych, jak dla innych wiernych, nie nauczano większéj ostrości dla pustelników, niżeli dla miast i ich obywateli; nie wskazywano innéj do nieba drogi dla zakonników, a innéj dla chrześcian w życiu powszechném i w społeczności. Dla wszystkich tam Krzyż Chrystusa był pobudką umartwienia i pokuty, dla wszystkich śmierć Syna Boskiego, równie możną była pobudką zamiłowania Jego nauki, dla wszystkich Św. Ewangelia równie potężną była regułą: cnoty, pracy pożyteczności dla drugich. Jeżeli które dusze święte za szczególnem Boskiém wzruszeniem napełniały pustynie Karmelu i Tebajdy, ich święte ręce uprawiały nieużyteczną ziemię, kiedy ich myśl i serce były zatopione w Bogu. Owoce prac ich i zatrudnień były pożyteczne dla nich i bliźnich przynosząc im wyżywienie i przykład dobry. Ich ustawiczne modlitwy cieszyły ich własne serca, a praca ich bez uciążenia społeczności, uczyniła ich Bogu i ludziom miłemi. Te i dzisiaj są drogi

o które pytać nam się potrzeba kościoła i przewodników duchownych.

Nie było tam bezbożnych chrześcian, lekceważących prawa boskie, nie było próżniaków, pod pozorem pobożności!

Nie wymawiano się przy obowiązkach każdego stanu, od życia pobożnego, ostrością Ewangelii, ale téż ani wystrzegano się pracy i obowiązków pod wymówką pilnowania nabożeństwa. Znali wszyscy słodkość Chrystusowego jarzma i wszyscy kochali powinności go dźwigania, uznawali roztropność jego ustaw i reguł i jedni drugim pomagali do obopólnego w ich pełnieniu uszczęśliwienia. Biskupi i kapłani, przykładem i nauką utrzymowali pobożność wiernych, wierni cnotą i zachowaniem się podług przepisów wiary św. powiększali gorliwość kapłanów; a mnichy i zakonnice i pustelnicy modląc się sercem swem Bogu za nawrócenie grzészników, wypraszali szczęśliwość i błogosławieństwo Boże dla królestw i ludów.

Te to są drogi, o które dzisiaj, przy powszechnem wylaniu się złego, bezbożności obyczajów, obojętności w Religii, lekceważeniu praktyk pobożnych i cnót świętych, ogólnéj opieszałości i lenistwie w służbie Bożéj, pytać wam się potrzeba i po których zacząć postępować.

„*Pytajcie się zatém o ścieszkach starych któraby była droga dobrą, i chodźcie nią, a najdziecie ochłodę duszom waszym.* (Jerem. VI w. 16.) Panowie i obywatele! pytajcie się o prawa zakonu Bożego i postępujcie według takowych, budujcie pomniki waszéj pobożności przez przykład dobry w sercach was otaczających bliźnich, jeśli na wznoszenie wspaniałych świątyń i przybytków dla Boga dzisiaj zdobyć się niechcecie! lub nie

możecie. Gospodarze i rolnicy! pytajcie się o drogi i scieszki Boże z ust waszych duchownych przewodników i kapłanów, z szkaplerzem na piersiach, z różańcem w ręku z modlitwą i pieśnią na ustach zaczynajcie każdy dzień życia waszego, nie po domach rozpusty i zgorszenia, nie po karczmach i szynkach, nie po kryminałach i więzieniach publicznych przepędzajcie czas życia waszego! . . . . lecz normą życia waszego niechaj będą prawa i przykazania Boże! Służba boża i wierne wypełnianie obowiązków chrześcian katolików i rodzicielskich. *Ta jest bowiem wola Boska, poświęcenie nasze*, mówi św. Paweł Apostół: aby każdy pilnował swych powinności. Matki chrześciańskie i gospodynie pytajcie się o ścieszki Boże, nie w pijaństwach i biesiadach, ale w cnotach i pobożności, bojaźni Bożej, pielęgnujcie i wychowujcie dziatki wasze, te niewinne dusze, które Bóg w ręce wasze powierza, aby miał z nich chwałę, ludzie pożytek, a wy pociechę na starę i zgrzybiałe lata. O ileżto nam zdarzyło się widzieć dzieci na pół nagich, dzikich, głodnych, nie umiejących pacierza, ani się przeżegnać. Matka nie troszczy się o nie, bo ona ostatni grosz, ostatnią kurę i ostatnie jajko zaniosła do arendarza, do szynku za wódkę; konie, bydło, ledwo że na nogach stoją przed próżnym żłobem, bo gospodarz ostatnią wiązkę siana, ostatni garniec owsa sprzedał na gorzałkę!

I cóż dziwnego, że się nie wiedzie? i że Bóg nie błogosławi?! Nie umiécie szanować ani czasu, ani pieniędzy, jak tylko zbierzesz trochę zboża i masz co jeść, to o przyszłości ani pomyślisz! O robotnika dobrego trudno, zboże się spotrzebuje i sprzeda, przednowek nadejdzie, rok nieurodzajny, mokry lub zbyt suchy, grad wybije, nie ma co zbiérać, w stodole pusto, bie-

da nędza, głód, a wślad kradzież, rozboje i wszelkiego rodzaju występki, i tak lenistwo i pijaństwo ściągają dotkliwe klęski, kary Boże, stają się początkiem wiele złego na duszy i na ciele!

Słudzy i robotnicy, nie zapominajcie o waszych obowiązkach względem Boga, waszych przełożonych i chlebodawców; pytajcie się o drogi pewne wiodące do zbawienia, nie zaniedbujcie uczęszczania do kościoła na nabożeństwo, nauki, kazania; uczęszczajcie do Świętych Sakramentów, które będą wam przynosić ulgę i pociechę na dalszą drogę życia. Słowem wszyscy wierni w Bogu zgromadzeni słuchacze, korzystajcie z czasu, którego wam Pan Bóg użycza na wzór św. Antoniego, zacznijcie gorliwie starać się o pomnożenie chwały Bożéj i zbawienie duszy. Zamiłowanie cnoty pokory, ubóstwa w św. Antonim niechaj was możnych pobudza do miłosierdzia względem ubogich bliźnich waszych. Pobożność wielka i gorąca miłość Boża w św. Antonim niechaj was zagrzéwa do walki przeciw złemu i zepsutości tego świata.

Św. Antoniego żywot anielski niechaj nam będzie wzorem i przykładem, abyśmy nie chodzili po bezdrożach nieprawości!

O święty Antoni! gorliwy i wielki wyznawco pański, w dniu dzisiejszym oddając Ci cześć i uwielbienie, błagamy Cię, abyś przedstawił przed majestatem Bożem prośby nasze, wyprosił łaskę nawrócenia dla zbłąkanych, poprawy dla zatwardziałych i w ciężkich grzéchach pogrążonych, dla utwierdzonych w wierze i dobrych uczynkach, wytrwałości do końca, abyśmy postępując drogą cnoty do wiecznéj chwały i szczęścia dostać się mogli

Amen.

KAZANIE III.

Na dzień św. Jana Chrzciciela.

Powiedziane podczas odpustu w r. 1871 w kościele parafialnym w Kościelcu w Dyecezyi Krakowskiéj 24 Czerwca przed Credo w czasie Summy.

(*„Jan jest imię Jego.“* Łuk. I. r. w. 63).

Najmilsi Bracia Chrześcianie.

Narodzenie dziécięcia napełnia weselem dom rodziców, dzielą tę radość przyjaciele i sąsiedzi. Gdyby można przewidzieć, czém będzie nowonarodzony człowiek, wieleby smutku, zamiast radości narodzeniu ludzi towarzyszyło. Dzięki opatrzności że ukrywa przed nami przyszłość i w słodkiéj nadziei pocieszające uczucia daje.

Nadzwyczajnem było narodzenie Jana Chrzciciela, Anioł posłaniec Boży zapewnił, że Syn Zacharyasza i Elżbiety w podeszłym ich wieku zrodzony, imię Jan nosić będzie, że napełniony zostanie Duchem św. w żywocie matki i że poprzedzi Zbawiciela w duchu i mocy Eliaszowéj. Spełniło się zapewnienie niebios, nikt bowiem większym między ludźmi nie powstał nad Jana Chrzciciela. Dla tego też kościół Chrystusów, obchodząc czcigodne pamiątki świętych pańskich, stawia nam szczęśliwy moment ich zgonu, przez który przenieśli się do błogosławionéj wieczności, po koronę nieśmiertelną za liczne zasługi z cnotliwego życia zebrane; Jana zaś Chrzciciela nietylko śmierć chwalebną ale i narodzenie

podaje nam do uwielbienia, jako narodzenie cudowne, jako narodzenie człowieka, który już w łonie matki był poświęcony na służbę Bogu.

Składajmy pokorne dzięki najwyższemu Panu, że wybrał Jana Chrzciciela z pośród ludzi na tak wysoki stopień poprzednika i gotującego drogę Synowi Przedwiecznemu. W dzisiejszym dniu jego chwale i uczczenia przeznaczonym, rozważymy nabożnie dary od Boga udzielone Janowi i zasługi Jana Chrzciciela, które oby były nam zachętą do uświątobliwienia naszego na ziemi, prośmy Pana Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie o łaskę i oświecenie.

O Boże dobroci nieskończona! któryś wybrał Jana z pośród ludzi na poprzedziciela Zbawiciela daj nam łaskę, abyśmy rozważając życie wybrańca Twego, zagrzéwali się do pełnienia cnót chrześciańskich i miłości Twojéj.

Uproś nam to niepokalana Boga-Rodzico Twoim wstawieniem się za nami u Syna Twego, błagamy Cię pozdrawiając słowy Archanioła: Zdrowaś Maryo!

Część I.

„Błogosławiony Pan Bóg Izraelski: iż nawiédził i uczynił odkupienie ludu swego.“
(Łuk r. I w. 68. Matth. 1. d. 21.)

Mało co pierwéj przed Anielskim zwiastowaniem Maryi, iż obrana za matkę Synowi Bożemu, ludzką postać przyjmującemu, uwiadomił anioł starozakonnego kapłana Zacharyasza, iż z żoną swoją Elżbietą dla ich cnotliwego życia będą mieli pociechę wielką, gdyż pomimo ich podeszłego wieku, urodzi się im syn, nazwiskiem Jan, napełniony Duchem świętym. Jeszcze był Jan w żywocie matki, gdy Marya nosząca także w swoim żywocie

błogosławiony owoc t. j. Jezusa Chrystusa, odwiedzała krewną swoją Elżbietę. Jan chociaż ukryty jeszcze we wnętrznościach macierzyńskich, uczuł ukrytego także Zbawiciela świata i uradował się niezmiernie. Narodzenie Jana, powszechne w całéj okolicy sprawiło uweselenie. Schodzili się krewni, przyjacielc sąsiedzi, zdumieni nadzwyczajném zdarzeniem, zadziwieni tém wszystkiem cokolwiek przy narodzeniu Jana widzieli i słyszeli, mówili między sobą: Czém to dziécię będzie, ręka Boska jest przy niem.“ Zacharyasz nagle odzyskawszy mowę, pieśń uwielbienia w duchu proroczym, śpiéwał Bogu: *„Błogosławiony Pan Bóg Izraelski; iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego.“*(Łuk. r. I w. 68.) Słodkiem i miłem było dzieciństwo Jana w uczestnictwie samego Boga-człowieka, Jezusa Chrystusa, którego święta familia z rodzicami Jana w ścisłych związkach pokrewieństwa i przyjaźni zostawała. Przepędził Jan młodość na puszczy, w skromnym pokutnem życiu, gotował się do nawracania ludzi do godnego przyjęcia Zbawiciela. Gdy Pan Jezus zaczął opowiadać Ewangelią, doszła sława Boskiego nauczyciela do wiadomości Jana, poséła uczniów swoich z zapytaniem, czyli ten o którym mu powiadano, jest prawdziwie oczekiwanym Messyaszem? Jezus Chrystus kazał oznajmić Janowi czyny swoje, których żaden człowiek, ani wszyscy ludzie razem nie mogliby wykonać, a o Janie dał świadectwo sam Zbawiciel, że Jan większy jest niż prorok, że nie powstał większy nad niego między synami ludzkiemi. Jan nauczając przychodzących ludzi chrzcił ich wodą w rzéce Jordanu, na znak: że przez szczérą pokutę oczyszczać powinni z grzechów sumienie swoje. Jezus Chrystus najniewinniejszy Baranek, sama świętość, Bóg i człowiek przychodzi do Jana,

chce być ochrzczonym, jak inni ludzie, poświęca osobą swoją wodę, nadaje jej moc szczególną, aby użyta w Sakramencie Chrztu św. obmywała grzéchy nasze przed nadzwyczajną łaską niebios do tego Sakramentu przywiązaną. Jan Chrzciciel dopełnia z pokorą woli Bożéj, otwiéra się niebo, zstępuje Duch przenajświętszy w widocznéj postaci gołębia, spoczywa po nad osobą Jezusa Chrystusa, a Bóg Ojciec daje słyszeć głos z nieba: To jest Syn mój najukochańszy w którym sobie upodobałem. Do tak wielkich zaszczytów Jana, że był głoszącym przyjście Messyasza i Chrzcicielem Syna Bożego, że przygotowywał drogę najwyższemu Panu, Zbawicielowi świata przyłączoną była korona męczeńska.

Wtrącony Jan przez Heroda do więzienia, za to że mu grzéch kazirodztwa wyrzucał, został w nim ścięty.

O jak wielkie są dary udzielone Janowi, jak szczególna jego chwała! Uwielbiajmy nabożnie z kościołem Chrystusowym Jana Chrzciciela, którego Bóg na tak wysoki stopień wyniósł. Polecajmy się z chrześciańską ufnością tak wielkiemu słudze Bożemu, aby wstawiał się za nami, u Zbawiciela, którego ochrzcił, z którego ust najświętszych najznakomitszą pochwałę otrzymał. Prośmy Jana św. aby nam wyjednywał u Boga obfite błogosławieństwo potrzebne w tem życiu.

Bardziéj ożywi się ufność nasza ku temu wielkiemu słudze Bożemu, Patronowi kościoła tutejszego, gdy rozważymy jego zasługi.

Część II.

Bez łaski boskiéj niczem jest człowiek, nic dobrego na żywot wieczny uczynić nie może, lecz i sama

łaska boska, bez przyłożenia się człowieka, bez pracy, nie pożyteczną się staje, nie stanowi zasługi człowieka Powołany był na Apostoła i Judasz, słyszał uczącego Jezusa Chrystusa, zapatrywał się na jego czyny i cuda, a ze złośliwości serca, chytremi powodowany chęciami, zdrajcą został! Wielkie, nadzwyczajne są dary, których Bóg udzielił Janowi św. ale musiał Jan Chrzciciel odpowiadać godnie tym osobliwszym łaskom Najwyższego, przez ostry, pokutny żywot, szczególniejsze zebrał zasługi. Poświęcony Jan w żywocie matki surowy żywot prowadził. Schronił się na puszczę, szarańcza i miód leśny służyły mu za pokarm, a sierć wielbłąda go okrywała. Sława cnót jego rozchodziła się nad Jordanem. Mieszkańcy z Jeruzalem przychodzili do niego, opowiadał im chrzest pokuty, opowiadał zbliżone odkupienie rodu ludzkiego; nawracali się do pokuty ludzie nauką jego zniewoleni, wyznawali grzéchy swoje, porzucali drogi nieprawe, sposobili dusze na godne przyjęcie Zbawiciela świata. Chytrym, obłudnym, złośliwym ludziom wyrzucał Jan św. śmiało ich niegodziwość, strofował występki, zbrodnie karcił, przekonywał wyraźnie, że kto nie przynosi dobrego owocu wycięty będzie jak drzewo na spalenie. Zdumiony lud, ostrością życia, nauką i cnotami Jana Św. miał go za Chrystusa, a przynajmniej za Eliasza, Jeremiasza albo którego z wielkich proroków. Sami uczniowie Heroda pytają się Jana, ale święty człowiek jest zawsze pokornym: Wyznaje Jan Chrzciciel, że nie był Chrystusem, ani prorokiem, że przyjdzie mocniejszy od niego, że on niegodny rozwiązać rzemyk u trzewika Chrystusa. O jaki dowód pokory zadziwiającéj! Ludzie uważają Jana za proroka, Chrystus nazywa go największym z ludzi, a Jan najniższym się uznaje, niegodnym słu-

gą rozwiązać rzemyk u trzewika! O jak piękny dla nas przykład! Grzésznikami jesteśmy, pełni niegodziwości, a chcemy, aby nas miano za bogów. Gdy Chrystus przyszedł do Jordanu, aby był przez Jana ochrzczonym, wymawiał się od tak znacznego zaszczytu Jan św. mówił z najgłębszą uniżonością: Ja to raczéj od ciebie Panie ochrzczonym być powinienem, ale na rozkaz Chrystusa, dopełnił Chrztu w rzéce Jordanie. Inaczejbyśmy postępowali cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby nas wzywano do wielkich czynów, chociaż ani godni, ani zdatni, ani umiejętni,! a co najważniejsza nieugruntowani w cnocie prawdziwéj, która jest podstawą godności człowieka! Jan Chrzciciel łączył pokorę z roztropnością, z szczérem do prawdy przywiązaniem; nieuląkł się Heroda, niepobłażał jego zgorszeniom, śmiało mówił: niegodzi się Tobie, chociaż królem jesteś żonę mieć brata twego. Rozgniéwany król Heród i zaślepiony zbrodniami, wtrąca Jana do więzienia i skazuje na ścięcie. Cnotliwe życie zakończył Jan Chrzciciel męczeńską śmiercią! O jak potrzebna prawda między ludźmi, jak ją mało szanujemy, nie lubiémy jéj słuchać, schlebiamy osobom możnych i w godnościach wyższych, gdy ich względów potrzebujemy, samych siebie wychwalamy, pogardzając i obmawiając bliźnich, to zwykłe zatudnienie języka naszego! Oby przykład Jana Chrzciciela służył nam za doskonałe prawidło, jak mamy używać tak wielkiego daru Bożego, jakim jest mowa. W każdym względzie życie Jana św. wysokie okazuje cnoty, wyborne wzory dla nas. W każdym stanie pokornymi być możemy, pokora jest przymiotem dobrych ludzi, konieczną prawowiernemu chrześcianinowi, prawdziwemu uczniowi Jezusa Chrystusa.

Szukać prawdy, prawdę kochać, prawdę mówić, przyjmować chętnie, podług niéj postępować, jestto obowiązek poczciwych ludzi, cnotliwych sług boskich. Grzésznikami jesteśmy, czyńmy godne owoce pokuty. Odcinajmy nieprawe chęci z serca naszego jak uschnięte gałęzie z drzewa. Ochrzczeni nie samą tylko wodą chrztu pokuty, ale oraz i łaską Ducha przenajświętszego, służmy Bogu jak wymagają przykazania, rządźmy się zbawiennémi przepisami Religii św. i Ewangelii Jezusa Chrystusa, naśladując przykład Zbawiciela i świętych pańskich, abyśmy tym sposobem odpokutowali za grzéchy i wysłużyli szczęśliwość w wiecznéj chwale w niebie, co daj doczekać o Boże miłosierny. Amen.

KAZANIE IV.

na uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła.

Wygłoszone 29-go Czerwca roku 1867 z ambony w kościele parafii Bobrek Dyecezyi Krakowskiéj.

A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka: a na téj opoce zbuduję kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go." Słowa Zbawiciela (Matth r.XVI w. 18.)

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Uroczystość dzisiejsza przypomina nam dwóch najpiérwszych i najgorliwszych opowiadaczy wiary Chrystusowéj, którym od Boga najprzód zawdzięczamy światło wiary prawdziwéj w któréj urodzeni i w któréj od dzieciństwa naszego wychowani jesteśmy. Obaj Apotołowie św. najprzód Piotr św. a potem Paweł powołani od Jezusa Chrystusa na urząd nauczycielski poszli za nim opuszczając swe zatrudnienia, familią i rzeczy najmilsze. Obaj byli niezmordowanymi głosicielami Ewangelii Św. obaj w ścisłéj miłości zostając: jednego roku, jednego dnia, od jednego tyrana śmierć męczeńską ponieśli, ciała ich w jednym spoczywają grobie, a dusze w jednym żyją niebie. Dla tego kościół św. chcąc uczcić ich cnoty i zasługi w jednym dniu uroczystość ich obchodzi. Abyśmy najmilsi! zrozumieli znaczenie dzisiejszéj Ewangelii św. abyśmy powtóre godnie uczcili dzisiaj uroczystujących świętych

Apostołów i dla dusz naszych zbawienny pożytek odnieśli, zastanowimy się w dzisiejszéj nauce: nad ich życiem i czynami na które zapatrując się powinniśmy się stawać wytrwałymi w wierze św chrześciańsko-katolickiej, za którą św. Piotr i Paweł życie swoje ofiarowali.

Boże! niech to będzie na większą cześć i chwałę Imienia Twego, na utwierdzenie w wierze św. słuchającego mię ludu, za przyczyną św. Apostołów jakotéż za wstawieniem się Twojém za nami Najdostojniejsza Boga-Rodzico, my Cię witamy słowy Archanioła: Zdrowaś Maryo!

Część I.

Piérw nim przystąpimy do opisania prac i trudów podjętych przez piérwszych Apostołów, zastanówmy się nad znaczeniem dzisiejszéj Ewangelii św. którą, gdy zrozumiemy dowiemy się dlaczego Chrystus Pan świętego Piotra wywyższył nad innych Apostołów uczynił książęciem Apostołów, głową i fudamentem kościoła swego i klucznikiem królestwa niebieskiego. Historya w następujący sposób ów fakt opisuje: Kiedy Pan Jezus żył na świecie, obchodził wsie i miasta ziemi żydowskiéj głosząc boską naukę wtenczas była nauka mędrców greckich rozsiana między ludem izraelskim, którzy twierdzili o przechodzeniu duszy z jednego ciała do innego μέτεμψιχσσιρ (metempsychosis) t. j: że dusza złego człowieka po śmierci przechodzi w bydlę na pokutę lub ptaka, dusza zaś dobrego po rozłączeniu się od ciała, przechodzi do innego człowieka sprawiedliwego, świętego i działa święte czyny i cuda. Takie fałszywe wyobrażenie o przechodzeniu

duszy po śmierci człowieka mieli filozofowie greccy i ludzi o tem nauczali, którzy z powodu, że nie byli oświeceni światłem nauki boskiéj Jezusa Chrystusa, swoim rozumem nie mogli dociec, dokąd dusza po śmierci człowieka idzie. Dla tego pośmierci św. Jana Chrzciciela sądzili niektórzy, którzy nie chcieli uwierzyć że Jezus Chrystus był Synem Boga żywego, że dusza św. Jana wstąpiła w Jezusa Chrystusa i że dla tego Chrystus Pan wielkie cuda działa. Gdy więc Pan Jezus pyta się jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii uczniów swoich: „*Czym mienią bydź ludzie syna człowieczego*“ t. j. kimby był Syn człowieczy? (Matth. XVI r. 13 w.) Uczniowie odpowiedzieli: Jedni mówią, że jest Janem Chrzcicielem, drudzy że Eliaszem, a inni że jest Jeremiaszem albo jednym z proroków tj: że duch Jana lub Eliasza lub Jeremiasza działa w nim. „*A wy kim mię być powiadacie.*“? Matth. (XVI. w. 15) pyta się Pan Jezus uczniów swoich daléj. A odpowiadając Simon Piotr rzekł: „*Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego.*“ (Jan VI w. 70) to znaczy: Tyś jest obiecanym Messyaszem Zbawicielem świata, jednorodzonym Synem Boga-Ojca. Po tych słowach Piotra św. nadał Pan Jezus najwyższą władzę i godność Piotrowi Św. uczynił go fundamentem i głową kościoła św: gdy rzekł do niego: „ *Błogosławionyś jest Simonie Bariona; bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój który jest w niebiesiech.*“ *(Jan 1.*w. *42). A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka; a na téj opoce zbuduję kościół mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.*“ (Math. XVI. R. 17—19 w). I od tego czasu imię Szymon zmienił na Piotra, bo

opoka znaczy w języku greckim πέτρα, ztąd powstało Piotr. Zrozumiał Piotr św. słowa Jezusa Chrystusa i ważność swego powołania, bo zaraz po zesłaniu Ducha Św: w dzień świąteczny występuje z kazaniem na rynek miasta Jeruzalem i nawraca 3000 żydów, później powiedział drugie kazanie i 5000 żydów się nawróciło Przyczem Pan Bóg udzielił mu mocy czynienia cudów na potwierdzenie boskiej nauki, a pierwszy cud uczynił uzdrawiając człowieka kulawego od urodzenia; w Joppie wskrzesił umarłą niewiastę, przez co wielkiej sławy nabył, że chorych zewsząd przynoszono ku drodze, którędy przechodził, a Piotr św. cieniem ciała swego wszelkie choroby uzdrawiał. Jako gorliwy głosiciel Ewangelii św. naucza żydów w Syryi Azyi mniejszej, Bythynii, Poncie, Kapadocyi, Galacie, wszędy zakłada fundamenta kościoła Chrystusowego i postanawia Biskupów i Kapłanów, a gdy rada żydowska wtrąciła go za to do więzienia i zakazała mu głosić nauki Jezusa Chrystusa, Piotr św. nieulękniony odpowiada: *że więcéj trzeba słuchać Boga a niż ludzi.* (Akta Apost. R. V. w. 29.) O jakżeby wzmagało się to królestwo Chrystusowe, gdyby wierni na podszepty szatana, na namowy złych ludzi, kiedy kuszą do złamania przysięgi uczynionéj Panu Bogu, dając kieliszek smrodliwego napoju, lub kiedy zysk żydzi obiecują, aby złamać dzień świąteczny, aby jechać na jarmark, kiedy mówię, w różnych okolicznościach do grzechu prowadzących znajdujesz się chrześcianinie kuszony, gdybyś wtedy jako wierny katolik zdobył się na odpowiedź: że nie uczynisz tego lub owego, żenie przestąpisz przykazania: gdyż *więcéj trzeba słuchać Boga ą niżeli ludzi*“ (Akta Apost. R. V. w 29). O zaiste nie byłoby tyle zgorszenia dla innowierców! Lecz wróćmy się do historyi kościelnéj.

W jedynastym roku po Wniebowstąpieniu Pańskiém, dnia 15 lipca Apostołowie rozeszli się z miasta Jeruzalem po całym świecie. Piotr św. udał się do Rzymu, gdzie nawracając niewiernych do nauki Chrystusowéj założył stolicę biskupią, na któréj przez 25 lat rządził kościołem Chrystusa, w końcu śmierć męczeńską za wiarę na krzyżu poniósł, w 67 roku po narodzeniu Chrystusa a 36 apostolstwa swego. Nieustraszony wojownik Chrystusa Piotr św. życie swoje nawet poświęca i śmierć przekłada nad odstąpienie od nauki Jezusa. O co za wielkie poświęcenie, o co za miłość Jezusa! O najmilsi,! gdyby dzisiaj przedłożono przed nami śmierć lub życie, cyżbyśmy wszyscy byli gotowymi umrzeć za wiarę chrześciańską? dać głowę pod topór? !

Jestem przekonany, że wieluby ofiarowało życie za Chrystusa z was, lecz za tych, którzy w święto i niedziele częściej jeżdżą z żydami na jarmarki i do Chrzanowa, niż bywają w kościele w parafii na nabożeństwie, którzy pod drzwiami tamże u żyda wolą czekać na kwit lub na pieniądze, za tych nie ręczyłbym i owszem bałbym się, żeby nie wyrzekli się wiary, jak Judasz Chrystusa, gdyby, im dał który żyd 30 srebrników! . .

O Bracia! uznajcie złe postępowanie wasze i niedozwalajcie, aby ci żydzi, których wy zbogacacie, prócz pieniędzy i wiary z was nie wyssali! Urzędnicy gminni macie na to prawa świeckie, bądźcież wiernymi ich stróżami i karćcie surowo przekraczających.

Część II.

Drugim Apostołem, którego uroczystość dzisiaj czcimy jest Paweł św: który z najzaciętszego nieprzyjacie-

la chrześcian stał się najgorliwszym zwolennikiem wiary Chrystusowej. Nawrócenie jego cudownym sposobem zdziałał Pan Bóg, gdy był w drodze do Damaszku z polecenia najwyższego kapłana, aby tam pojmał chrześcian i do Jeruzalem przyprowadzał, podawając do więzienia mężci niewiasty i nagle olśniony blaskiem światła niebieskiego i jakoby piorunem rażony, spadł zkonia i leżał bez przytomnści, w tém usłyszał głos mówiący do niego: Szawle! Szawle! przecz t. j. czemu mię prześladujesz?! Przestraszony zapytał: ktoś jest Panie? głos odpowiedział: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Paweł drżący i zdumiony rzekł: Panie co chcesz abym uczynił? a Pan do niego rzekł: wstawszy idź do miasta, a tam Ci powiedzą, co będziesz miał czynić. I wstał Paweł z ziemi, a otworzywszy oczy nic nie widział.

Towarzysze zaprowadzili go do Damaszku, gdzie przez trzy dni trwał na modlitwie nic nie widząc ani jedząc. Po trzech dniach posłał Pan Bóg do niego Ananiasza pobożnego chrześcianina, który zbliżywszy się do Pawła, położył nań ręce mówiąc: Bracie Szawle, Pan mię posłał Jezus, który ci się wdrodze ukazał, abyś przejrzał i był napełnion Duchem świętym. I natychmiast spadły z oczu jego łuski i przejrzał. Potem był ochrzczony, a odzyskawszy siły, już w Damaszku z wielkim zadziwieniem wszystkich znających go, zaczął nauczać, że Jezus ukrzyżowany prawdziwie był Chrystusem i Synem Bożym. Tak cudownym sposobem Paweł św: został nawrócony i od tego czasu opuszcza dom rodzinny chodzi i jeździ od kraju do kraju, od narodu do narodu głosi słowem i pismem naukę Jezusa Chrystusa. Z pism, które pisał do żydów i gmin nowonawróconych posiadamy 14 listów, które stanowią część pisma św. Now: Testamentu. W tych listach upomina chrześcian, aby

trwali w wierze, aby niczem nie dali się odwieść od nauki Jezusa Chrystusa i aby trwając w modlitwie nie dopuszczali się grzéchów które poganie popełniali. Podróżował po Azyi i Grecyi, był 2 razy w Rzymie miał bydź nawet w Hiszpanii, kilka razy w więzieniu, a kiedy po drugi raz z św. Piotrem do Rzymu przybył, został od Cesarza Nerona w więzieniu osadzony, w którym nauczali mężowie Boscy, straże i więźniów nawracali do wiary chrześciańskiéj; w końcu tego samego dnia i roku, którego Piotr św. był ukrzyżowany, Paweł św został w Rzymie ścięty, w 69 roku po narodzeniu Chrystusa.

Dzisiaj 1800 lat minęło jak dwaj św. Apostołowie, krwią męczeńską przypieczętowali wiarę św. dzisiaj 1800 rocznica, jak stary Rzym stolica dawniéj pogaństwa została piérwszą stolicą całego chrześciaństwa, zkąd wiara prawdziwa i światło jasne nauki Jezusowéj rozchodzi się na świat cały. I dzisiaj właśnie, może w téj chwili, kiedy tu w téj świątyni rozważamy dzieje Św. Apostołów przybyli Biskupi z całego świata modlą się przy świętych relikwiach; składają hołd i poszanowanie Ojcu św. najmiłościwiéj nam panującemu Piusowi IX, dzisiaj jest wielka uroczystość w Rzymie, bo Biskupi z całego świata, przybyli pomodlić się nad ich grobami, aby ich duchem ożywieni nabrali siły i mocy do dalszego pastérzowania, na dniu dzisiejszym Najwyższy pasterz ofiaruje za nas wszystkich, jako owieczki ofiarę najświętszą. I kościół Chrystusa ta łódka Piotrowa okazuje nowe życie: korzą się i odchodzą zawstydzeni nie przyjaciele: bo słowa Chrystusa sprawdzają się: *że bramy piekielne, nie zwyciężą go.* "
(Matth XVIr. w. 18.)

W dniu dzisiejszym Rzym obchodzi drugą uroczystość wpisania w poczet błogosławionyoh i Świętych pańskich Jozefata Kuncewicza Biskupa Połockiego zamordowanego przez szyzmatyków. I cieszy się dzisiaj Rzym katolicki, cieszy się cały świat chrześciański, że ma w niebie św. Biskupa orędownika u Pana Boga, aby modlił się za nami i wypraszał łaski i zmiłowanie. Cieszymy się i my podzielając z Wiernymi ową radość błagamy Boga w Trójcy Przenajświętszéj, abyśmy żyjąc na łonie kościoła katolickiego, naśladując cnoty świętych patronów i Apostołów, wysłużyli sobie u Boga, po śmierci być między wybranymi w chwale nieustającéj w niebie. Amen.

KAZANIE V.

wygłoszone podczas odpustu w Kętach w kościele parafialnym d. 11-go Lipca 1867 roku z powodu 100 pamiątki obchodu kanonizacyi Św. Jana Kantego Profesora Akademii krakowskiej.

Mąż mądry naucza lud swój, a owoce roztropności jego są wierne." (Ekkl. XXXVII r. w. 26).

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Skupiliśmy się i stanęliśmy na rodzinnem miejscu wielkiego sługi Bożego św. Jana ziomka tutejszego, kapłana i przesławnego Doktora, jako pszczoły koło swego ula i jako kurczęta pod skrzydła matki swéj, chcąc odnieść od pomazańca św. pociechy duchowne i zagrzać się modlitwą Jego u Boga. „*Mąż bowiem mądry naucza lud swój, a owoce roztropności jego są wierne.*" (Ekkl. XXXVII r. 26 w.) Już czwarty tydzień dobiega, jak czerpią Wierni Chrystusowi łaski do miejsca tutejszego pielgrzymujący, z skarbnicy Bożéj dostępują odpustu. Czwarty tydzień, jak zewsząd przychodzą liczne gromady wiernych, aby się pomodlić na tém świętém miejscu, oczyścić z grzéchów w Sakramencie pokuty, posilić Ciałem i Krwią pańską w Kommunii Św., uronić łzę troski, ubłagać miłosierdzie Boże za wstawieniem się św. Jana do Boga; czwarty tydzień mówię, brzmi chwała Panu Bogu Wszechmogącemu uwielbionemu w świętym rodaku naszym, *bo o-*

woce tj. dzieła roztropności jego są wierne." (Ekkl. XXXVII r. w. 26.)

O jakże szczęśliwymi jesteśmy, że wśród naszych cierpień, klęsk i boleści mamy: Wojciechów, Stanisławów, Jacków, Czesławów, Janów Kantych, którzy z jednéj strony są nam zaszczytem, że ze krwi i ziemi naszej stali się świętymi, a z drugiéj żywią w nas niepłonną nadzieję, że niezapomną o téj ziemi, po któréj chodzili, o tem królestwie w którym żyli i o tych ziomkach jednego języka i wyznania, których tutaj jako następców zostawili. Szczęśliwi mówię jesteśmy, że mamy tylu Opiekunów i Orędowników u tronu Najwyższego, lecz nie unośmy się dumą, bo cnoty i zasługi świętych, bez naszego współdziałania nie przychylą nam nieba, ani nie traćmy ufności, gdy prośby nasze nie zaraz bywają wysłuchane. Błogo nam, że mamy za sobą tylu Orędowników u Boga, lecz aby modły nasze były uwzględnionemi, potrzeba żyć życiem świętych i błogosławionych, przez posty i modlitwy poskramiać złe skłonności, zaprzéć siebie samych, ćwiczyć się w miłosiernych uczynkach: modlitwa bowiem, post i jałmużna są podwaliną życia świątobliwego jak to poświadcza pismo Św. i historya przeszłości.

Nad tem zastanowimy się w dzisiejszéj nauce, którą ku chwale Bożéj, ku uczczeniu stuletnéj pamiątki kanonizacyi św Jana tutejszego rodaka i ku waszemu zbudowaniu zbawiennemu poświęcam.

Wielki Boże! racz pobłogosławić mówiącego i słuchających, błagamy Cię przez zasługi św: Jana Kantego, za przyczyną niepokalanéj Boga Rodzicy, którą pozdrawiając słowy Archanioła zmówmy:

Zdrowaś Maryo!

Część I.

Czy rozłożym księgi proroków w starym zakonie, czy dzieje Apostolskie i Ewangielistów w nowym, wszędy znajdziem, że szczególniejszą zaletę mają dobre uczynki: modlitwy, posty, jałmużny. Jednym z największych świętych starego zakonu był Tobiasz. Ten dla swych dobrych uczynków tyle się podobał Panu Bogu, że posłał do niego z nieba Archanioła Rafała który w postaci młodzieńca staremu i młodemu Tobiaszowi w życiu niósł pomoc i pociechę. Powracając Archanioł do nieba, rzekł przy pożegnaniu do nich: *„Dobra jest modlitwa z postem i z jałmużną, więcéj niźli skarby złota chować.“* (Tob. XII. r. w. 8.)

Pan Jezus chwali ową wdowę, która wszystką swoją majętność, dwa pieniądze dając na ofiarę, przyniosła. A na innem miejscu mówi: *„Dajcie jałmużnę a oto wszystkie rzeczy są wam czyste.“* (Łuk. XI. r w. 41.)

A św. Chryzostom: Iżali co ciężkiego Pan Bóg od nas wyciąga? To co nad potrzebę zbywa, każe dać. Co próżno leży, to każe dobrze rozdać, aby miał za co z téj przyczyny nas koronować. I Augustyn św. mówi: Bierz sobie pierwéj z pospolitego ileć potrzeba i domowi twemu, ale coć zbywa, daj Chrystusowi. I indziéj zapewnia nas o skutku modlitwy, mówiąc: *proście, a będzie wam dano, szukajcie: a znajdziecie: kołaczcie, a będzie wam otworzono.* “ (Matth. VII r. w. 7.)

Oto świadectwo z pisma św. zobaczmy czy historya przeszłości to potwierdza.

Słuchacze mili! chcecie wiedzieć, jak było dawniej? czy uczynki miłosierne były praktykowane i wykonywane?

Patrzcie łzawem okiem po obszernych niwach naszéj ziemi. Ujrzycie wysokie wieże, co piętrzą się i

piętrzą w górę, jakoby nieba dosięgnąć pragnęły, wspaniałe świątynie ku czci Pana wzniesione, które chwałę Bożą z ludzką złączyły sztuką, czyż nie są dowodem wiary i poświęcenia dóbr ziemskich na chwałę Panu Bogu.

Patrzcie daléj, a ujrzycie wsród gęstych zarosłych lasów na stromych skalistych wzgórzach osadzone domy Boże, kościoły, pustelnie, klasztory, czyż to nie są dowody modlitwy przodków naszych i zaprzania siebie samych?!

Ale patrzmy aż do wnętrza owych ustroni, a wzrok wrytym zostanie na widok poważnych starców, skromnych i pobożnych dziewic, co porzucają rodzinę, bogactwo i uciechy światowe, a w klasztornych zamknęły się murach: aby się modlić pracować w cichości, młodzież kształcić i wychowywać, chorych i kaléki pielęgnować i uczynki miłosierne wykonywać: czyż małe to dowody poświęcenia!

O jakżeż to piękne zabytki religijnej przeszłości! składanych na ołtarzu Bogu darów! a dzisiaj gdzież są dowody takiéj żywéj wiary i poświęcenia? Dzisiaj chcemy niby sprostać innym narodom, a to bez względu czyli one idą naprzód lub się w tył cofają i my za nimi robimy kroki naprzód lub nazad, a tym sposobem nie działając samodzielnie marnujemy w sobie działanie łaski Bozéj.

Najmilsi! jestto błąd, który nietylko świadczy o moralnym upadku, ale i o lekceważeniu historycznéj naszéj przeszłości. Kiedyż pytam się kraj nasz był najświetniejszym a ludzie okazywali najwięcéj poświęceń? Wtedy właśnie, kiedy najwięcéj Pana Boga kochali i posłuszni Jego prawom wiernie Mu służyli. Modlitwa pomagała do rozwijania cnót chrześciańskich i nie-

przeszkadzała do żadnych ofiar, a Różaniec Matki Boskiéj wzmacniał rękojeść miecza i pomnażał odwagę. Wtedy — kiedy na stalowym pancerzu błyszczał wizerunek Matki Zbawiciela, a z piersi rycerskiéj grzmiała pieśń: Boga Rodzica!

Wtenczas to naród nasz był mocny i niezwyciężony, kiedy rzołniérz nazywał się wiarus, a wojna potrzebą czyli konieczną obroną. Wtenczas zdobywaliśmy chorągwie nieprzyjaciół, kiedyśmy je w chołdzie Panu Bogu ofiarowali, przyznając że co z bożéj łaski zdobyte u stóp ołtarzy być winno; a dzisiaj jałowo w duszy w sercu i w głowie i coraz gorzéj dzieje się! bo dużo własnym siłom ufamy, wykluczając działanie i i pomoc bożą. — Dobrzeby było nad tém się zastanowić i głęboko rzecz rozważyć, ażali modlitwa połączona z żywą wiarą i wykonywaniem dobrych uczynków, nie były dawniéj ową rosą niebieską dającą płodność czynom naszym? i czy w miarę jak modlitwa oziębłą i oschłą, Pan Bóg się od nas nie oddala!?

Najmilsi! nawróćmy się do dawnéj pobożności, a i Bóg się do nas nawróci, bo nie chce śmierci grzésznika, lecz aby się nawrócił i żył.

Część II.

Modlitwa, post, jałmużna są dobrymi uczynkami, bo co tylko dobrego czynimy, do jednego z tych trzech uczynków się odnosi, które są wypłaceniem sprawiewości Bożéj za grzéchy nasze i jednają nam żywot wieczny. Przez modlitwę rozumieją się wszystkie pobożne czwiczenia, nabożeństwa, któremi Pana Boga i Jego świętych czcimy. Każda czynność, którą od Boga zaczynamy i z Bogiem kończymy jest modlitwą, bo św. Hieronim upewnia, że i sen człowieka jest modli-

twą. Drugim dobrym uczynkiem jest post. Przez post znowu rozumié się nie tylko wstrzymanie [redacted] od jedzenia potraw mięsnych, lecz w ogóle wszelkie umartwienie się, wszelkie ujęcie sobie przyjemności, w trunkach, widowiskach, zabawach, znoszenie cierpień czy to dla odpokutowania za grzéchy, czy dla uchronienia się nowych.

Przez jałmużnę zaś, rozumié się, nie tylko każdy dar ubogiemu dany, lecz każdy uczynek miłosierny, który dla bliźniego wyświadczamy. Aby zaś uczynki dobre: modlitwa, post, jałmużna, były zasługującemi i podobały się Panu Bogu, a nam żywot wieczny wysłużyły, powinny być spełniane:

a: w stanie łaski to jest w stanie wolnym od grzéchu śmiertelnego, a powtóre:

b: dobrowolnie, bez przymusu, w końcu

c: w dobrym zamiarze, gdyż Zbawiciel upomina nas,. gdy mówi: „*A gdy się modlicie, nie bądźcie jako obłudnicy, którzy się radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi; zaprawdę powiadam wam wzięli zapłatę swoją. Ale ty gdy się modlić będziesz, wnidź do komory swojéj, a zawarszy drzwi, módl się Ojcu Twemu w krytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości odda tobie.* (Matth VI r. w. 5. 6). *A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi: abowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoję.* (Matth VI w. 16). *Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed tobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoję. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie* lewica twoja co prawica twoja czyni: *Aby jałmużna twoja była w skrytości: a Oj-*

ciec twój, który widzi w skrytości odda tobie. (Math VI. r. 2 — 4.)

Strzeżcie abyście sprawiedliwości waszéj nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich: bo inaczéj zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego. który jest w niebiesiech. (Łuk. 14. c. 14.)

Święci i wybrani pańscy wykonywali dobre uczynki i dlatego zostali uwieńczeni koroną chwały. Przypatrzmy się niektórym chwalebnym czynom św. Jana Kantego abyśmy tém większą czcią go otaczali i do naśladowania wysokich cnót się pobudzali.

Ksiądz Skarga Piotr w żywocie św. Jana Kantego który opisuje tak się wyraża: Żył w doskonałych cnotach, światu i ciału umarły, samemu Panu Bogu chcąc się podobać, na którego służbę wszystek się oddał. Nic na świecie nie pragnął, ani mieć chciał. Czystość duszną i cielesną zachował, postami się trapił i modlitwy ustawicznie w niebo posełał, łzy często przed obrazem Zbawiciela i przeczystéj Matki Jego wyléwając. Obraz ów na pamiątkę nad drzwiami przywnijściu do kolegium wielkiego przybity jest. Jedzenie dla utrzymowania życia ciała bardzo pojedyncze, suknia nie tak zimno odganiała, jak tylko nagość pokrywała. Łóżko, ziemia goła a niedźwiedzia skóra czasem go zagrzéwała. Według zaś świadectwa Profesorów ówczesnych Akademii krakowskiéj św. Jan był wielkim jałmużnikiem i siérót dobrodziejem, czytamy w aktach kościoła Kollegiaty Św. Anny, gdzie ciało tego świętego ze czcią w bocznym ołtarzu spoczywa, że idąc św. Jan Kanty w święto Bożego narodzenia w nocy na jutrznią ubogiemu na śniégu leżącemu i dla wielkiego zimna drżącemu, miłosierdziem wzruszony suknię z siebie dał, którą gdy powrócił, z kościoła w miesz-

kaniu swem znalazł; a drudzy świadczą, że sama Matka Boska mu się ukazała i onę suknię oddała, za miłosierny uczynek nad ubogiem dziękując.

Ubogich studentów na mieszkaniu miał i z nimi strawę swą dzielił. Gdy razu pewnego siedząc przy stole ubogiemu żebrzącemu swą potrawę posłał, czemu gdy się uczniowie dziwowali, wnet ukazała się przed nim potrawa na stole, którą Bogu dzięki składając pożywał. Wiele różnych cnót wykonywał w skrytości nasz św., które samemu Bogu tylko wiadomemi. Z przytoczonych przykładów, Najmilsi! moglibyście poznać jak miłemi i wielce zasługującemi są przed Bogiem dobre uczynki, skoro w tym życiu takowe wynadgradza. Postępujmy za wzorem św. Jana Kantego, abyśmy wysłużyli sobie mieć cząstkę z nim wiecznej chwały.

Tobie zaś Wielki Boże! dzięki i chwała za nowy dowód miłosierdzia dla nas, żeś dozwolił w świętym rodaku naszym być uczczonym i uwielbionym. Chwała i dzięki za każdy moment u stóp ołtarza Twego przepędzony.

Daj o Boże! aby pobożna pamięć wielkich cnót naszego ziomka nie wygasła w sercach naszych, daj aby oświata wyrabiała się na tle żywej wiary i mądrości chrześciańskiej, jakiej wzór przedstawia mąż święty, obyśmy bogobojny żywot jego, wielką wiarę i miłość ku bliźniemu naśladowali.

Boże wielki, pobłogosław tu przybyłym kapłanom i Wiernym Chrześcianom katolikom, aby cnoty ziomka naszego do niebieskiej chwały prowadzące w każdym rozwijały się sercu.

Ty zaś św. Janie Kanty! Patronie i orędowniku, błagaj prosimy Cię za twemi rodakami, abyśmy żyjąc na tej ziemi dla Boga, zasłużyli sobie chwalić Go z Tobą na wieki w niebie. Amen.

KAZANIE VI.

na dzień św. Michała Archanioła. PATRONA GALICYI.

wygłoszone podczas odpustu we Włosiennicy w filialnym kościele Oświecimskiéj parafii 29. Września 1870. roku.

Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego„
(Matth. r. XVIII w. 3.)

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Dobroć Boża i miłosierdzie Najwyższego Stwórcy od początku przyjścia naszego na świat z troskliwością ojcowską kieruje nami i rządzi wśród zmiennych kolei życia ziemskiego. Podobnie jak dzieciom małym, słabym i niedołężnym obmyślają piastunki, aby czuwały nad nimi i strzegły ich, aby nie poniosły szkody na zdrowiu, tak téż Ojciec nasz niebieski z nieprzebranego miłosierdzia swego człowiekowi nędznemu, na wszelkie wystawionemu niebezpieczeństwa, straży anioła swego porucza. Prócz anioła osobistego naznaczonego każdemu człowiekowi, opiekuje się Bóg całemi królestwami, państwami i mocarstwami, za pośrednictwem świętych patronów. I tak patronem królestwa Węgierskiego jest Św. Szczepan Król, królestwa Czeskiego św. Wacław; Morawa ma za opiekunów Św. Cy-

ryla i Metodego; Ruś Św. Mikolaja, w Polsce Św. Wojciech Stanisław Biskupi, Kaźmierz, Salomea, Kunegunda, Galicyi Austryackiéj św. Michał Archanioł szczególniejszym opiekunem i obrońcą.

Wielka ztąd dla nas radość Bracia mili! z takiego Opiekuna, któremu kościół św. z wiernymi w rzędzie chórów niebieskich daje przewodnictwo, w rzędzie świętych aniołów piérwszeństwo. Kościół boży oddaje wprawdzie cześć, uszanowanie i miłość w nabożeństwie wszystkim Św. Aniołom; ale osobliwą i uroczystą daje św. Michałowi, bo go uznaje swoim opiekunem i obrońcą, księciem wszystkich pułków anielskich po upadłym Lucyferze. Z wielorakich przyczyn pobudza się kościół Boży do obchodzenia dzisiejszéj uroczystości na cześc św. Michała Archanioła, nadaje odpusty spowiadającym się i w tym dniu do Najświętszego Sakramentu Ołtarza przystępującym: bo wielorakie na obronę krajów chrześciańskich, na opiekę i ratunek dusz ludzkich wyczytuję przez tego św: Archanioła, wykonane dzieła: Abyśmy z dzisiejszéj uroczystośc i zbawienny pożytek dla dusz naszych odnieśli i Św. Michała Archanioła uczcili, zastanowimy się w dzisiejszéj nauce nad czynami św: Michała, które nam pismo św. opisuje i nad znaczeniem dzisiejszéj Ewangelii Św. Piérw prośmy o oświecenie naszego rozumu Ducha przenajświętszego.

Wielki Boże serc ludzkich oświecicielu i rządco, spraw łaską Twoją Św., abyśmy pojęli prawdy Twoje św. i według nich życie nasze urządzili.

Uproś nam to preczysta Boga-Rodzico błagamy Cię o wstawienie się za nami do Syna Twego przez zasługi dziś uroczystującego św. Michała Archanioła mówiąc nabożnie: Zdrowaś Marya!

Część I.

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.“ (Gen. r. I.)
Pan Bóg nietylko ziemię napełnił różnemi stworzeniami, ale i w niebie stworzył aniołów, aby oddawali cześć i chwałę Jemu, gdyż czytamy w piśmie św. *który czynisz anioły Twoje duchy, i sługi Twoje ogień palący.*“ (Ps. C. III. 4.) Aniołowie są szczerymi duchami, którzy mają rozum i wolę, ale ciała nie mają Bóg stworzył Aniołów, żeby Go czcili, onemu służyli i ludzi strzegli. *Bóg aniołom, gdy zgrzészyli nie przepuścił, ale powrozami piekielnemi ściągnieni do piekła podał na męki, aby na sąd byli schowani.* (2 Piotr II R. 4. w.) Wielu Aniołów przez grzéch pychy utracili łaskę Boską. O upadku aniołów w piśmie św. napisano: *„I stała się wielka bitwa na niebie, Michał i aniołowie jego walczyli z smokiem: i smok walczył i aniołowie jego, i nie mogli, ani miejsce ich daléj znaleziono jest na niebie. I zrzucon jest on smok wielki wąż starodawny, którego zowią djabłem i szatanem, który zwodzi wszystek świat: i zrzucony jest na ziemię, i aniołowie jego z nim są zrzuceni. I słyszałem głos wielki na niebie mówiący: Teraz się stało zbawienie, i moc i królestwo Boga naszego i zwierzchność Chrystusa jego: iż zrzucon jest oskarżyciel braci naszéj, który je oskarżał przed obliczności
ą Boga naszego we dnie i w nocy“* (Objaw. R. XII od 7 — 11 w.) O jakże jest wielka chwała św. Michała, że się stał najgorliwszym czci boskiéj obrońcą i najpotężniejszym Lucyfera z jego rokoszanami zwycięzcą! Chwała Michała św. jest nieśmiertelną i wiekopomną, zawsze i wszędzie sławną. Chwalebne to zwycięztwo daje nam najważniejszą naukę i najmocniejszą pobudkę do obstawania za honorem i

i czcią boską. Michał św. znieść niemogąc wzgardy Boga, zniewagi Jego majestatu, hasłem najpotężniejszem i nieprzełamanem: któż jak Bóg! wzbudził, zachęcił mężnymi uczynił pułki duchów niebieskich swoich towarzyszów dobrych aniołów, przeciw nieprzyjacielowi posłał, zwyciężył go i z nieba strącił! Taka święta gorliwość odzywać się w sercach naszych powinna Bracia katolicy! ilekroć bluźnierców i potwarców imienia boskiego, ilekroć szyderców z wiary słyszymy i ilekroć na jawnych złoczyńców Boga obrażających patrzymy. Prawdziwie sprawdzają się dzisiaj w życiu ludzkiem słowa św. Heronyma, który powiedział, że w sprawie i krzywdzie naszej zanadto zapalczywymi jesteśmy, a w sprawie i krzywdzie Boskiej zanadto obojętni! Czasem jedno słowo z nieostrożności wyrzeczone przeciwko nam, rozjątrza nas, oburza, a bluźnierstwa przeciwko wierze św. pobożności, zwyczajom pobożnym, kapłanom, przy stołach przez żydów i niedowiarków, urlopników, wyrobników, ludzi zepsutych, bez wychowania i złośliwych świętokradzko miotaue nie obchodzą nas! Boga obrażają: służba, czeladź i gospodarze! Przyjdzie niedziela i święto, to wszynkach w Oświęcimie i po karczmach koła drogi, więcej ludzi spotkasz, jak w kościele na nieszporach! Pytam was sędziwi ojcowie gospodarze, przełożeni gminy cóż to znaczy takie obyczajów rozprężenie?! Dzisiaj zdarzają się ludzie, co w święto jeżdżą na targ ze sianem lub żydami!..

O przebóg! czemuż człowiek nie szanuje i nie czci dni niedziel i świąt!? O gospodarze, o gospodynie i wy przełożeni zwierzchność mający wojcia, nie pozwalajcie na bezprawia w gminach waszych i sami nie dajcie złego przykładu! Zgańcie to postępowanie które jest grzechem i obrazą boską, strofujcie niepos-

łusznych , z bojaźnią i drżeniem sprawujcie zbawienie, bo skoro Bóg aniołom nie przebaczył i nas pokarać może!

Dobroci to i miłosierdziu zawdzięczamy żeśmy nie zginęli za nieprawości i grzéchy nasze, dla tego wielbiąc Cię wielki Boże w dniu dzisiejszym podziwiam Twoją łaskawość nad rodzajem ludzkim wołając z prorokiem Jeremiaszem „*Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli: bo nieustały litości jego.*“ (Tren. r. III. w. 22.)

Część II.

Gdy pewnego razu Apostołowie pytali się Pana Jezusa: kto większym jest w królestwie niebieskim z pomiędzy nich? Pan Jezus nauczył ich pokory, z przykładu małéj dziecciny, którą przyzwawszy, postawił między nimi i rzekł: „*Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dziatki, nie wnidziecie do kzólcstwa niebieskiego.*“ (Matth. XVIII. r. w. 3.) Patrzcie na małą dziecinę, która nie dba o przełożeństwo, ani się o nie pyta, nad nikogo się nie wynosi, nikomu szkody nie czyni, pokorna, powolna niewinna i łaskawa, każdego ku sobie pociąga. Takimi być macie, a im się więcéj uniżycie, tém więcéj podwyższeni od Boga będziecie. O Boże mój! o jakże dalecy jesteśmy od takiéj pokory, jakże się hardość między nami rozkrzewiła! I pobożni w tym względzie błądzą, gdy się w sobie kochają, za doskonalszych od bliźninh się uważają. I między ludźmi wiejskiemi to się zdarza. Widzisz gospodarza czysto i porządnie ubranego idącego do kościoła, spotykającego biédnego wyrobnika, rzadko żeby się odezwał i Boga pochwalił. Toż i gospodynie, gdy się postroją w chustki i korale nadymają

się jak pawie, myśląc, że każdy na nich spogląda! A cóż to mówić o podrostkach, urlopnikach! hardość, nadętość: rzadko żeby byli uprzejmymi, starszych szanowali! częstokroć się odgrażają, starszych osób słuchać nie chcą i. t. p. Otóż do tych stósują się słowa Zbawiciela: *Co jest u ludzi wyniosłego, obrzydłość jest przed Bogiem.*" Toż samo mówi prorok pański: „*Bo dzień Pana zastępów na każdego pysznego i wysokiego, i na każdego hardego: i zniżon będzie.* (Isai. R. II w. 12.)

Do pokory nas przywodzić mają grzechy nasze, niedoskonałości nasze, poznanie nas samych, natura skażona, przygody i niemocy i proch w który się rozsypiem. A nadewszystko nauka i przykład Pana naszego Jezusa Chrystusa, który na nas woła: „*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.*" (Matth. XI r. w. 29.)

W dzisiejszéj Ewangelii daje Pan Jezus i drugą naukę, o szkodach dusznych bliźnich naszych: abyśmy tychże niewyrządzali. Dzieciom rodzice, nauczyciele, Opiekunowie, którzy ich wychowują i nauczają niechaj złego przykładu nie pokazują któremby młodzież gorszyli. Bo natura młodych do złego skłonniéjsza, niż do dobrego. Dla tego Pan Jezus zaleca wychowanie i pilną naukę dzieci, gdy mówi: „*A ktoby przyjął jedno dziéciątko takowe w imię moje mnie przyjmuje.*" (Matth. XVIII w. 5.) Wielką zatem ma u Boga zasługę, kto sierotę do domu swego przyjmuje i naucza i wychowuje.

Przykazuje Pan Jezus; aby nie dawać złego przykładu słowy: „*A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiéj mu aby zawieszono kamień młyński u szyji jego i zatopiono go w głębokościach morskiéj.* (Matth. XVIII w. 6.)

Przykazuje aby nie dawać zgorszenia: *„A jeśli ręka twoja, abo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. Lepiejci tobie ułomnym abo chromym wniśdź do żywota, niźli mając dwie ręce albo dwie nodzę, bydź wrzóconym w ogień wieczny."* (Matth. r. XVIII w. 8.) (Marc. 9 g. 34.) Chociażby ci, kto był tak miły jak ręka, albo noga lub oko a był okazyą grzéchu, wybaw się od niego, chociażby z wielką żałością, bo lepiéj cierpieć tu na ziemi, niż Boga obrażać aby! się zbawić.

Porzucajmyż grzéchy: pijaństwo, kradzieże, próżniactwo, rozpusty; a korząc się przed utajonym w Najświętszym Sakramencie, postanawiajmy poprawę życia i dobre obyczaje; a Pan Bóg po odprawionéj pokucie przebaczy grzéchy, i przyjmie do przybytków wiecznéj chwały w królestwie niebieskim. Amen.

KAZANIE VII.

na dzień św. Franciszka,

wygłoszone w kościele OO. Bernardynów w Alwerni 4. Października 1869 r.

„Jesli kto chce za mną iśdź, niech zaprzy samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie zamną.“
Słowa Zbawiciela (Łuk. IX R. w. 23.

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Temi dopiéro przytoczonemi słowy wzywa nas Zbawiciel do doskonałości życia chrześciańskiego: zaprzyj się sam siebie jeśli chcesz iść za Chrystusem, bo Chrystus sam siebie dla nas wyniszczył, sam siebie dla nas wydał, na cierpienia, aby nas pozyskał.

Zrozumiał doniosłość tych słów św. Franciszek dziś uroczystujący, wielki przed Bogiem święty i wybrany założyciel zakonu Wielebnych OO. Bernardynów. Że tak jest poznany to dokładniéj z żywota jego. Assyż miasto włoskie, ojczyzną jest tego przebłogosławionego męża. Idąc za wolą ojca po ukończeniu szkół został kupcem, mając zamiłowanie do słuchania często kazań, wielce był przytem dla biednych miłosiernym. Gdy pewnego razu złożony został chorobą, uciekał się z wielkim nabożeństwem o pomoc do Pana Boga. Pan Bóg obdarzył go zdrowiem i wnocy we śnie ukazał mu wielki pałac piękny, pełny zbroi rycerskiéj naznaczony

krzyżem świętym. Niewiedząc co to znaczy pytał, czyjąby własnością ów pałac? i usłyszał, iż to jego własnością i żołnierzy jego, obudziwszy się, ze snu rozumiał, że go Pan Bóg żołnierzem być przeznacza. W tym celu wybrał się w drogę i gdy już dzień drogi uszedł w nocy miał we śnie zjawienie: Franciszku kto tobie lepiéj może służbę wynagrodzić, pan czyli sługa, ubogi czyli bogaty? A on odrzekł naturalnie pan i bogaty; wtedy usłyszał: wróćże się, a to coś widział duchownie rozumiej. Wrócił się przeto do domu i poznał, że go Pan Bóg żołnierzem Chrystusowym mieć chce, od tego czasu obrzydził sobie dostatki światowe, na modlitwie długo zostawał, prosząc Boga, aby mu objawił, co czynić daléj miał? Gdy pewnego razu modlił się w kościółku obdartym i nachylonym św. Damiana w Assyżu przed krucyfiksem, usłyszał głos: Franciszku idź a naprawuj dom mój, który się jako widzisz wali. Posłyszawszy te słowa udał się do sąsiadów, uzbierał nieco pieniędzy a nosząc sam kamienie i robiąc dokonał naprawy, kościoła onego. Toż samo odnowił kościół św. Piotra i Panny Maryi Anielskiéj przy którym osiadł i zakon założył. Słuchając Mszy św. w tym kościele, gdy czytano Ewangielią, gdzie Pan Jezus uczniów na kazanie posełał mówiąc: nie bierzcie nic na drogę, nie posiadajcie ani złota, ani srebra, ani dwóch sukien, niewymowną radością wzruszony rzekł: Toc jest czego ja pragnę: porzucił kaletę i pieniędzy się noszeniem brzydził i trzewiki zdjął, opasał się powrozem i na jednej sukni przestał, i tak bezpiecznie ludzi do pokuty wzywał.

Gdy zaś otrzymał potwierdzenie reguły od Ojca św. Innocentego III przy kościele najświętszéj Maryi Panny Anielskiéj klasztór pierwszy założył. Dziwnie rozmnażał się zakon ów w każdym rokiem, bo za ży-

cia św. Franciszka już 5000 braci na kapitułę było się zgromadziło, kościół św. oddając cześć i uszanowanie św. Franciszkowi wielkiemu wyznawcy bożemu w dniu dzisiejszym uroczyście obchodzi dzień ku jego uczczeniu w kościołach i zakonach św. Franciszka na całym świecie męzkich i żeńskich, a chąc zaś wiernych pobudzić do nabożeństwa na dniu dzisiejszym nadaje odpusty spowiadającym się i dô Najświętszego Sakramentu Ołtarza przystępującym i warunki przepisane wypełniającym. Ponieważ często chodzicie na różne odpusty, a po największéj części nie wiecie co to jest odpust, na czém polega i co potrzeba, aby go dostąpić: przeto dla zbawiennéj korzyści i uczczenia św. Franciszka, zastanowimy się w dalszym kazaniu nad nauką kościoła katolickiego o odpustach.

Boże Wielki oświeć rozum i serca Wiernych, o co Cię z pokorą prosimy przez przyczynę Boga Rodzicy pozdrawiając Ją słowy Archanioła:

Zdrowaś Marya.

Część I.

Są ludzie, którzy sądzą, że odpust na tem zależy, aby pojść do obcego kościoła na nabożeństwo, a po nabożeństwie, żeby zobaczyć się z znajomymi kumotrami i sąsiadami, dla dzieci bawidełek nakupić, a potem w karczmie się upić. Otóż ktoby z taką myślą na odpusty uczęszczał, tenby ani jednego nie dostąpił. Pan Jezus ustanawiając kościół swój na ziemi rzekł do Apostołów: „*Cobyście kolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie: a cobyście kolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie*“. (Matth XVIII r. w. 18.) Temi słowy nadał Pan Jezus Apostołom i ich następcom Biskupom i kapłanom władzę

odpuszczania lub zatrzymywania grzéchów w Sakramencie Pokuty św. Otóż Najmilsi! grzésznik kiedy idzie na odpust, powinien się wyspowiadać z grzéchów swoich, za nie żałować, że Boga najlepszego Ojca niebieskiego obrażał, odmienić swe życie. Gdy te warunki dopełni, oprócz to post i jałmużny i odmówi przepisane modlitwy dostępuje w Sakramencie pokuty odpuszczenia grzéchów, których się spowiadał, jakotéż Pan Bóg mu daruję karę wieczną, na którą przez popełniane grzéchy śmiertelne w piekle zasłużył: zostaje atoli do odpokutowania kara doczesna, którą grzésznik w tym życiu przez dobrowolne umartwienia, posty, nabożeństwa różne może odpokutować, lub gdyby w tym stanie umarł po śmierci w czyszczu odcierpieć. Kościół św. starając się z troskliwością macierzeńską o dobro swoich dzieci, życzy sobie, aby wierni w tém życiu odpuszczenia kar doczesnych dostąpili, za któreby w czyszcu pokutować musieli, i w tym celu ponadawał odpusty.

Odpust nie znaczy odpuszczenia grzéchów, ale znaczy darowanie części pokuty należnéj za te grzéchy, które już są odpuszczone.

Biskup lub kapłan przy rozgrzészaniu w Sakramencie pokuty naznaczają za pokutę dobre uczynki. Atoli odpust nie uwalnia od przeproszenia osób, które były obrażone; nie uwalnia od wynagrodzenia krzywdy uczynionéj na majątku; nie uwalnia od powrócenia sławy wydartéj bliźniemu.

Kościół odpuszcza kary doczesne za grzéchy w ten sposób, że przedstawia za nas sprawiedliwości bożéj niewyczerpany skarb zasług Jezusa Chrystusa i świętych Pańskich.

Apostołowie nauczeni od samego Pana naszego Jezusa Chrystusa, podali swoim następcom tę prawdę,

że Pasterzom kościoła dana jest władza udzielania odpustów. I przeto po wszystkie czasy w kościele św. Rzymsko-katolickim wierzono i nauczano, że odpusty ma władzę nadać Papież w całym kościele, a Biskupi jako następcy Apostołów w swoich dyecezyach.

Odpusty bywają jedne większe, drugie mniejsze, to jest że odpuszczoną bywa większa część pokuty albo mniejszą. Im większego odpustu kto dostępuje tem więcéj i od Boga daruje się nam kary doczesnéj. Ale jak wiele kary doczesnéj Pan Bóg odpuszcza? tego nikt wiedzieć nie może.

Aby zaś rozumieć co to znaczy naprzykład stu dni, albo odpust jednego roku, albo kilku lat, potrzeba wiedzieć, że przez dawniejsze prawa kościelne, postanowione były pokuty na pewną liczbę dni, na pewną liczbę lat, jako to: na lat trzy, lub na siedm lat, na dziesięć lat i więcéj. Kiedy nadany bywa odpust stu dni, to znaczy, że odpuszczoną bywa pokuta, którą podług dawniejszych praw kościelnych należałoby przez sto dni odpokutować. Podobnie, gdy naprzykład nadany jest odpust siedm lat, to znaczy, że odpuszczoną jest pokuta, którą należałoby przez siedm lat odpokutować.

Odpust zupełny znaczy odpuszczenie wszystkiéj pokuty, do któréj grzésznik byłby obowiązany podług dawniejszych praw kościelnych.

Jubileuszowy jestto zupełny odpust, który Papież udziela co 50 lub 25 lat.

Bardzo nam jest pożyteczno dostępować odpustów, gdyż przez nie zmniejsza się kara doczesna.

(Concil. Trid. ses. XXV de indulgentiis.)

Część II.

Aby dostąpić odpustu, niedosyć jest być w kościele na nabożeństwie: Mszy św., kazaniu, lub tylko z daleka przyglądać się, lecz potrzeba aby Chrześcianin katolik był:

1) w stanie łaski, i aby
2) warunki przepisane dopełnił.

I tak naprzykład jeżeli w którym kościele przypada odpust na pewne święto i jeżeli przepisano jest, aby dla dostąpienia tego odpustu odprawić Spowiedź i przyjąć Najświętszy Sakrament i modlić się w pewnéj intencyi, tedy trzeba spowiadać się i kommunią św: przyjąć i modlić się w téj intencyi na jaką jest przepisano. Trzeba dowiedzieć się za kogo trzeba się modlić i jakie modlitwy trzeba odmówić i wiele i to trzeba odmówić. Ktoby np. był czy to w Częstochowie czy Kalwaryi Zebrzydowskiéj lub Pacławskiej, Odporyszowie lub Leżajsku w kościele na nabożeństwie, ale niedopełnił warunków przepisanych, albo nie tak dopełnił, jak jest przepisano, nie dostąpiłby odpustu.

Posty, modlitwy, jałmużny, które dla dostąpienia owych odpustów, bywają przykazane trzeba przeto ściśle dopełnić, aby wypłacić się sprawiedliwości boskiéj.

Ale nie zapominajmy o tem, że odpustów dostępują ci Chrześcianie katolicy, którzy się nawracają do Boga i pokutują. Bo odpusty nie uwalniają od pokuty, ale zmniejszają kary za grzéchy już przez spowiedź zgładzone.

Kościół św: nadaje odpusty, które można ofiarować za dusze w czyszczu będące. Jeżeli więc Chrześcianin katolik dostąpi owego odpustu, i ofiaruje go za dusze w czyszczu, to ofiarowanie jest pomocne tym

duszom, gdyż zmniejsza ich karę i wybawia i do nieba wprowadza. Otóż Najmilsi kościół otwiéra zawsze przed nami skarby swoje, abyśmy się tylko garnęli do pokuty i z tych skarbów korzystali, nałogi i zastarzałe grzéchy porzucali.

Oby Wierni Chrześcianie chcieli korzystać z tych łask boskich, w kościele Chrystusowym przez Biskupów i kapłanów szafowanych, szczérze się nawracali, a dostąpiliby przebaczenia i w miłosierdziu boskim między wybranych do chwały niebieskiej byli policzeni, co daj Boże dla większej chwały imienia Twego i zbawienia bliźnich. Amen.

KAZANIE VIII.

na dzień św. Teressy panny

i fundatorki klasztorów dla OO. Karmelitów i Karmelitanek bosych

wygłoszone z ambony w kościele w Czerny podczas odpustu 15 Października roku 1869.

> „*Kto się pochwala, niech się w Panu przechwala. Albowiem nie który sam siebie zaleca, ten jest doświadczony, ale którego Bóg zaleca.*“
> Słowa pisma św. z II listu św. Pawła do Kor. r. X w. 17 i 18.

Gdy się przypatrzymy temu światu, wypadkom i wydarzeniom, które nam historya podaje, wszędzie widzimy palec Boży i osobliwsze we wszystkiem zrządzenie Opatrzności. Ile razy przewrotność światowa, chciała wziąść górę nad tém, co jest dobrem, szlachetnem, świętem i zbawiennem, tyle razy Opieka Boska przychodziła w pomoc niemocy i niedołęztwu ludzkości.

W starym zakonie widzimy taki opatrznościowy kierunek nad Izraelem, a historya nowego zakonu cała jest przepełnioną faktami sprawdzającemi to twierdzenie. Nieskończyłbym dzisiaj, chcąc wszystkie wypadki wyliczać, przytoczę tylko jeden, który z dzisiejszem świętem ma styczność. Kiedy Luter bezbożny

świętokradzca zrzuca habit mnicha Augustyańskiego w Niemczech, odkrywa swe kacerskie błędy o odpustach, wykrada z klasztoru Bogu poświęconą dziewicę, porzuca celibat i. t. p. Opatrzność Boża przyséła światu św. Teressę, która przeciwnym sposobem do klasztorów i życia zakonnego wiele świątobliwych osób na służbę Panu Bogu przywodzi. Kiedy tamten bluźnierca i kakacerz występuje przeciw nauce kościoła i życiu zakonnemu św. Teressa nietylko, że ściśle wypełnia z swemi towarzyszkami reguły zakonu najśw. Maryi z Karmelu, lecz oprócz tego zakłada nowe fundamenta do ostrzejszego zakonu OO. Karmelitów i Karmelitanek bosych, za szczególném objawieniem boskim staje się fundatorką nowego zakonu, który ostrością żywota ustawicznemi modlitwami i wysokiemi cnotami wiele przysporzył chwały Panu Bogu, a ludzi swem przykładem do zbawienia pociągnął.

Dzień jest dzisiejszy poświęcony czci téj wielkiéj świętéj oblubienicy Jezusowéj, która czystością anielską, pokorą, cierpliwością, ubóstwem, posłuszeństwem względem starszych, żywą wiarą, nadzieją i miłością tutaj za życia się odznaczając, wysłużyła sobie koronę wiecznéj chwały, co Bóg licznemi cudami po jéj śmierci stwierdził.

Najmilsi, chcąc Panu Bogu winną część oddać i uwielbienie w świętéj Teresie przypatrzmy się w dalszéj nauce życiu téj świętej porównywając go z życiem naszem abyśmy za przyczyną tej świętéj zdążyli do królestwa niebieskiego.

Boże nieskończonej dobroci, który z miłości dla nas utajony w najświętszym Sakramenci znajdujesz się pobłogosław tak mnie mówiącego jek i słuchających wiernych, aby nauka dzisiejsza zbawienną korzyść przy-

niosła. Wstaw się za nami Boga-Rodzico Najświętsza Maryo Panno błagamy Cię przez zasługi dzisiaj uroczystującéj św. Teressy pozdrawiając słowy Archanioła: Zdrowaś Marya.

„Kto się pochwala niech się w Panu przechwala, albowiem nie który sam siebie zaleca ten jest doświadczony, ale którego Bóg zaleca: (List II św. Pawła do Kor. r. X w. 17 i 18)

Słowa niniejsze pisma św. do dziś uroczystującéj św. Teressy odnieść można, jak to z żywota téj świętéj się okazuje. Święta Teressa panna i fundatorka OO: Karmelitów i Karmelitanek bosych, przyszła na świat 28 Marca r. 1515 (dwa lat piérwéj przed wystąpieniem Lutra) z Alfonsa Sanchiusza i Beatryksy z Abumady rodziców zacnych, ludzi cnotliwych i wielce bogobojnych w Hiszpanii. Mając dobry przykłąd i wzór od swoich rodziców w młodych już latach, bo sześć lat mając, zagrzéwała serce swoje do miłości Boga, przez czytanie ksiąg nabożnych i cwiczenie się w modlitwie. Z bratem swym Roderykiem, zabawiając się często na czytaniu żywotów męczenników św. poczęli się z sobą namawiać, jakoby téż męczennikami zostać. I pewnego razu poszli od rodziców, chcąc się udać między pogan, aby tam krew swoją dla Chrystusa rozlali, lecz w drodze od stryja napotkani do domu zostali wróceni.

Rodzice chrześciańscy, czyż wy naśladujecie rodziców św. Teressy i czy tak za młodu nakłaniacie dzieci wasze do Boga?! Czyż modlitwą, życiem przykładnem, trzeźwem i pracowitem dajecie im wzór godny

do naśladowania? O jakże to przeciwnie się dzieje! Dzisiaj dużo złego i wiele zgorszeń wynoszą dzieci z domu rodzicielskiego! Zamiast bowiem dobrym przykładem przyświecać i od modlitwy na Mszy św: dzień zaczynać, sami rodzice nie zawsze paciérz klęcząco zmówią, rzadko na mszy św. bywają, a czasem chodząco modlitwy ranne odprawiają. I skądże się dziwować, że dzieci nie umią i nie chcą chwalić Boga, iść do kościoła, i że dla chwały Bożéj są obojętne! Nie były nauczone i przyzwyczajone rozmawiać o Bogu w młodym wieku, więc téż są opieszałe i leniwe w służbie Bożéj. Na rodzicach cała odpowiedzialność za późniejsze ich życie, bo Pan Jezus powiedział: *„A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiéj mu aby zawieszono kamień młyński u szyji jego, i zatopiono go w głębokości morskiéj.“* (Matth r. XVIII w. 6)

Wzrastała św. Panna w bojaźni Bożéj pilnie się wystrzegając wszelkiéj okazyi do grzéchu, które jéj szatan podsuwał: czytanie światowych książek, nieprzystojnych rozmów, a natomiast ćwiczyła się w cnotach chrześciańskich. Pan Bóg widząc wielkie jej niebezpieczeństwo przyszedł jéj w pomoc łaską swoją i od 14 lat coraz bardziéj brzydziła się grzéchem i sprosnością jego, a jako sama opisuje w r. II żywota swego, na poczciwość bardzo się oglądając. Nie byłam skłonna do wielkiego złego, albowiem brzydziłam się niewstydem wszelkim, oprócz zabawek dobrego towarzystwa. Nie zda mi się, abym Pana Boga przez grzéch śmiertelny kiedy utraciła i żebym zgubiła bojaźń bożą lubom to bardziéj czyniła z bojaźni utracenia uczciwości, co sprawiło, żem bojaźni boskiéj zgoła nie straciła i nie było téj rzeczy na świecie, któraby mię w tém odmienić była mogła, ani takiego zakochania w sobie

coby mię inakszą pokazało. Bodajbym była miała tyle męztwa w niedopuszczaniu się niczego przeciw czci Boskiéj, ilem go z przyrodzenia miała do chronienia uczciwości swojéj.

Zkąd się pokazuje, iż większego grzéchu nie miała nad niebezpieczeństwo, które mogło urość z rozmów i zabaw świeckich. Jéj jednak zdało się to być grzéchem ciężkim.

Dziewice chrześciańskie, przypatrzcie się życiu św: Teresy a waszemu, wiele w nim podobieństwa znajdziecie? Czyż podobnie jak św. panna wystrzegacie się towarzystwa złego, nieprzyzwoitych rozmów, zabaw zgiełkowych?! O wieleżbym znalazł podobnych życiem i obyczajami do św: Teresy. Niebaczne dajecie się ułudzać próżnościom światowym, nie chronicie się przed niebezpieczeństwy, a przezto zbaczacie z drogi cnoty i upadacie! Św. Teresa cała na modlitwie i umartwieniach oddana Bogu ciałem i duszą po wstąpieniu do klasztoru, a wy czy przynajmniej niedziele i święta poświęcacie na uczczenie Boga i Najśw. Maryi Panny czy przynajmniéj w te dnie z modlitwą lub pieśnią na ustach, z koronką lub różańcem w ręku służycie szczérze Panu Bogu!

O jakżeż mało tak pobożnych! a przeciwnie jak wiele w dnie niedzielne i świąteczne rozpustujących! Zaprawdę miło jest przechadzając się porankiem przez wiejskie sioło słyszeć echa odbijających się melodyi śpiewanych godzinek lub różańca. O jakże błogą radością napełnia się serce słysząc pobożne śpiewy w maju! a przeciwnie nic nie ma szkaradniejszego, jak słyszeć wrzaskliwe i chrypliwe głosy rozbijających się pijaków. Śpiew pobożny Bogu miły i na cały dom i familią błogosławieństwo boże sprowadzający: krzyk

obrzydły przeciwnie szatanowi się podoba. Matki chrześciańskie, wiejskie gospodynie, niedosyć mogę wam polecić, abyście wianując wasze córki posagiem, oprócz skryni wyładowanéj, wyprawiały ich z domów waszych pobożnemi, uczciwemi; pracowitemi.

Pomimo, że św: Teressa cała była oddana na służbę Bogu, podobało się jednak Bogu doświadczać swéj służebnicy różnemi chorobami: cierpiała często omdlenia a pewnego razu wziął ją w nocy paroxyzm tak wielki, że cztéry dni nieczując się, leżała jakoby umarła, trzy lata znosiła cierpliwie boleści, aż za przyczyną św. Józefa, do którego szczególniejsze miała nabożeństwo uzdrowioną została. Piękny przykład uciekania się w chorobach naszych do ŚŚ. Pańskich o przyczynę, lecz czyż go naśladujemy? gdy nas Bóg doświadcza! . . . O wieleżto narzekań i lamentów i zawodzeń, przy lada cierpieniu, lada przykrości, zamiast zgadzania się z wolą Bożą, zamiast modlitw na Mszy św. o zdrowie i litość do przemienienia Pańskiego.

Dalsze życie św. Teresy przepełnione jest ustawicznemi umartwieniami ciała. w bogomyślności żyjąc pragnęła cierpieć dla Chrystusa, mówiła bowiem często: Panie! albo cierpieć albo umierać.

Rozważając męke i cierpienia Pana Jezusa często w zachwycenie wpadała w których głos Boży i i wolą Jego najświętszą poznawała.

Z woli Bożéj i wyraźnego rozkazu Pana Jezusa za przyczyną św. Józefa i św. Klary, którzy się jéj ukazali założyła nowy zakon najpierw dla sióstr, potem dla OO. Karmelitów, aby obudzić życie duchowne w pośród coraz bardziéj szerzących się herezyi i wspólnemi modły, nabożeństwem i umartwieniami uprosić nawrócenie się do wiary błądzących.

W krótkim czasie, bo jeszcze za życia jéj stanęło 32 klasztory, po różnych miejscach, w których chwała Boża kwitnęła.

Najmilsi! rzadkie poświęcenie, wielka miłość ku Zbawicielowi najdroższemu powodują św. Teresę do ostrego i surowego sposobu życia, a my nie mówię już o wypełnianiu rad ewangelicznych, czyż zachowujemy chociaż przykazania Boskie?! Nie wymaga Pan Bóg od nas osobliwszych ofiar, ale chce abyśmy wiernie dopełniając obowiązków stanu, w którym Opatrzność i wola Boża nas postawiła wysługiwali sobie wieczne szczęście i wieczne zbawienie. Nie żąda Pan Bóg, abyście prowadzili życie ascetyczne, pełne umartwień, zaprzania siebie samego tj. miłości własnéj i uczynków pokutnych, ale wymaga, abyście wypełniali wiernie obowiązki chrześciańskie, obowiązki przyjęte od Boga Ojca, matki, syna! córki, gospodarza, gospodyni, za które jesteście odpowiedzialnymi przed Bogiem pod grzéchem.

Przykład życia św: Teresy niech nam będzie pobudką do odnowy życia, mamy bowiem w jéj żywocie wzór wysokiéj doskonałości do naśladowania. Mamy wzór my kapłani jak powinniśmy Boga miłować, jemu służyć, abyśmy byli ową światłością świata i solą ziemi, jakiemi nas chce mieć Pan Bóg do Mojżesza mówiąc: *Świętymi bądźcie, bom ja święty jest Pan Bóg wasz.*" (Lewit XIX w. 2)

Macie wzór i wy Najmilsi wierni i przykład jakimi to cnoty i poświęceniem dosługiwali się święci Pańscy wiecznéj chwały. A teraz zapytajmy się samych siebie cóżeśmy dotychczas dobrego, zbawiennego, świętego i nad powinność i obowiązki nasze dla Boga i zbawienia naszego i bliźnich robili!? O jakże małe są u-

czynki dobre w porównaniu z tém cośmy uczynili dla świata!

Teraz czas nadszedł pokuty, teraz jest czas nawrócenia, woła na nas kościół św. otwierając nam skarby niebieskie w nadaniu odpustu jubileuszowego. Odmawiajmyż w duchu i prawdzie, obleczmy się w ludzi nowych dla Chrystusa, opuszczając dawne nałogi i grzéchy. Spowiedź św. niechaj nam wróci niewinność anielską, którą na Chrzcie św. otrzymaliśmy, a Najdroższy nasz Zbawiciel Jezus zstąpi i zamieszka w przybytkach serc naszych, będzie nam pomocą w cierpieniu osłodą i pociechą w smutku i utrapieniu, zawsze i wszędzie będzie z nami, a jeżeli Chrystus Pan będzie w sercu i duszy naszym przęwodnikiem tutaj na ziemi, trafimy w przyszłym życiu jak św. Teresa do wiecznéj chwały.

O dobry Panie i Boże nasz utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, chcemy się poprawić, chcemy do Ciebie nawrócić, dla Ciebie żyć o dobry Jezu i Tobie służyć, ale dla wielości nieprawości naszych nieśmiemy oczu podnieść przed obliczem Twoim, wejrzyj na nas o dobry Jezu! daj sarc oświecenie i zamiłowanie tych prawd, które do poznania Twéj chwały i wiecznéj szczęśliwości prowadzą, abyśmy służąc Ci prawdziwie tutaj na ziemi, wysłużyli sobie wieczne szczęście w niebie. Amen.

KAZANIE IX.

na dzień Ś. Marcina Bisk. Wyznawcy

powiedziane w kościele parafialnym w Porębie Żegocie pod czas Odpustu dnia 11 Listopada roku 1872 w Dyecezyi Krakowskiéj.

„Jeźliby oko twe było szczére, wszystko ciało twe świetne będzie.“ (Łuk. XI w. 34).

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Uroczystość św. Marcina zgromadziła nas dzisiaj do tego domu Bożego, aby oddając cześć świętemu patronowi tutejszéj parafii, uczcić Pana Boga, wsławić wszechmocną działalność w świętym Jego. Święty Marcin za życia jaśniał szczególniéj nad inne cnoty, cnotą miłosierdzia, przeto za słuszną rzecz uważam, do czynienia uczynków miłosiernych was dzisiaj pobudzić. Słowa Najdroższego Zbawiciela przeczytane w dzisiejszéj Ewangelii świętéj: *„Jeśliby oko twe było szczére, wszystko ciało twe świetne. będzie“* (Łuk. XI w. 34). rozważmy bliżéj w tym celu i z nich do cnoty miłosierdzia pobudzać się będziemy. Według Ojców Św. w rozumieniu literalnem: oko szczére znaczy intencyą chrześcianina, ciało znaczy, sprawy chrześcianina, całe ciało jak mówi czcigodny Beda oznacza całe życie, czyli wszystkie sprawy chrześcianina. Żeby tedy całe ciało było świetne tj. żeby wszystkie sprawy chrześcianina były dobre, potrzeba, aby było szczére oko tj.

dobra intencya. Przez całe ciało oprócz całego życia chrześcianina można także rozumieć miłosierdzie. Kościół św. chcąc wyrazić miłosierdzie Boskie, używa wymalowanego oka, na około z promieniami, które nazywamy opatrznością boską.

Job św. chcąc wyrazić, że był miłosiernym, to miłosierdzie swoje opisuje pod podobieństwem oka, gdy się wyraża: okiem byłem ślepemu. Oko ma wielkie podobieństwo do miłosierdzia, jak bowiem oko strzeże tego, aby jaka część ciała nie szwankowała, jak błądzącego na dobrą drogę naprowadza, tak też miłosierdzia jest własność od nędzy zachowywać, w nędzy ratować. Całe życie człowieka na trzy epoki dzieli się: początek, środek i koniec. W młodości chcąc św. Marcina naśladować, mamy dążyć do doskonałości, w środku trwać i postępować w doskonałości, na końcu wytrwać w doskonałości. Cały żywot św. Marcina dziś uroczystującego patrona tutejszéj parafii, posłuży nam za przykład.

Boże dobroci nieograniczonéj zródło wszelkich łask i miłosierdzia, który utajony pod postacią chleba i wina w Najświętszym Sakramencie z miłości ku nam niegodnym stworzeniom Twoim raczysz przybywać, udziel łaski Twojéj św. tak mnie mówiącemu, jak i słuchającym wiernym, abyśmy zachęcając się do pełnienia uczynków miłosiernych za wzorem sługi Twego św. Marcina takowe w życiu wypełniali, a przez to sami miłosierdzia Twego i życia w wiecznéj szczęśliwości dostąpili.

Uproś nam tę łaskę niepokalana Boga-Rodzico Najświętsza Maryo Panno, błagamy Cię pozdrawiając słowy Archanioła:

Zdrowaś Maryo!

Część I.

Życie dobre chrześcianina katolika, od jakiéj kolwiek bądź cnoty począć się może: czy to od pokory, czy od modlitwy, czy od umartwienia, uczynki jednak miłosierne najlepiéj człowieka do życia dobrego usposobiają. Wiadomo wam Najmilsi! że nowy Testament jest prawidłem życia chrześciańskiego, w nim to czytamy, że gdy pewnego razu przyszedł młodzieniec do Pana Jezusa i pytał się Go coby miał czynić, aby żywot wieczny osiągnął? nauczył go Chrystus Pan, aby chował przykazania Boże; a gdy on rzekł: od młodości mojéj wszystkie zachowałem, rzekł mu Pan Jezus: jeżeli chcesz być doskonałym, idź przedaj co masz, a daj ubogim. Właśnie jakby mówił: dotychczas dobre prowadziłeś życie, ale jeżeli chcesz począć życie doskonalsze, zaczynajże go od jałmużny, od miłosiernych uczynków.

Paweł św. świeżo z żydostwa do chrześciaństwa nawróconych chrześcian najbardziéj do sprawowania uczynków miłosiernych zachęca i napomina, gdy mówi: To jest jedyne lekarstwo: jedyny sposób wyjścia ze złego, abyśmy ratowali nędznych według możności naszéj. Jakoby mówił: kto pragnie ze złego stanu duszy swojéj wybrnąć a nowe Bogu miłe począć życie, niech się do tego sposobi uczynkami miłosiernemi. Dowody mamy w piśmie św. i przykłady: Czytamy w ks. Tobiasza R. I od w. 19—21.

„Tobiasz na każdy dzień obchodził wszystek naród swój, i cieszył je, i udzielał każdemu, ile mógł z majętności swojéj: Łaknące żywił i nagim odzienie dawał, a umarłym i zabitym pogrzeb z pilnością sprawował. Toż i w dziejach Apost. II w. 45. *Osiadłości i majętności*

przedawali i podzielali inni wszystkie, jako każdemu było potrzeba, u św. Łuk. VI. 38. *„Dajcie a wam będzie dane.“*

Oprócz dowodów z pisma św. przytoczonych, rozum nas otem przekonuje. I tak: Miłosierdzie Boskie na nas jest początkiem, zbawienia naszego. Że bowiem Chrystus Pan nas odkupił, pierwszą do tego pobudką było miłosierdzie Boże, więc też miłosierdzie nasze nad nędznymi, powinno być początkiem życia naszego zbawiennego. Chrystus Pan tak nam każe być miłosiernymi nad nędzą bliźniego, jak Ojciec niebieski jest miłosierny nad nami. Ponieważ Ojciec niebieski od miłosierdzia począł zbawienie nasze, my téż od miłosierdzia mamy poczynać życie zbawienne. Pewna jest, że człowiek, który porzucił złe życie, chce począć dobre, zbawienne, powinien mieć serce miękkie do żalu i do skłonności ku cnotom chrześciańskim. Jak bowiem złotnik, jeżeli chce ze złota uczynić koronę, pierwéj złoto mięczy i rozlewa w ogniu, tak téż, kto chce usposobić serce do zasług wiecznéj korony, powinien go piérwéj zmiękczyć przez pokutne i miłosierne uczynki.

Proszę, czemże bardziéj serce ludzkie zmiękczyć się może, jeżeli nie uczynkami miłosiernymi?!

Kto chce zasługiwać na zbawienie powinien mieć miłość bożą w sercu swoim, tak mówi św. Paweł i Koncylium Trydentskie; ten zaś człowiek, który poczyna życie od uczynków miłosiernych ma rozlaną miłość Bożą w sercu swoim, bo ma nierozdzielną siostrę jéj: miłość bliźniego.

Zaprawdę nie innym sposobem życie swoje chrześciańskie dążące do doskonałości, począł Marcin św. Jeszcze nie był ochrzczonym, a już na miłosierne uczynki serce miał wylane. Uważcie sprawę jego miło-

sierną, która Marcina do Chrztu św. przysposobiła.

Pewnego razu, gdy przejeżdżał przez bramę miasta Ambiańskiego, ujrzał tam nagiego żebraka od zimna prawie skostniałego, była bowiem wtenczas ostra zima, wołającego zmiłowania ochrypłym głosem, a gdy nikt z przechodniów nie udzielił mu jałmużny, rozumiał Marcin, że wsparcie ubogiego Pan Bóg jego osobie zachował. Lecz ubogi rzołnierz prócz zbroi i płaszcza nic przy sobie nie miał. Co miał tém się podzielił. Dobył miecza, na dwoje płaszcz rozciął, jędnę część ubogiemu dając, a drugą sobie zachowując. Uczynek ten jest miłosierdziem osobliwem, szczególniejszem, bo od młodego rzołnierza zdziałany, a młodzi nad nędzą bliźniego rzadko się litują. Osobliwem; bo uczyniony od rzołnierza. Pospolicie żołnierze nie miłosierni. Powtóre uczyniony od ubogiego, gdyby był majętnym, mógłby dać z tego co mu zbywało, a on dał z tego co mu potrzebnem było. O jakżesz my budować się z przykładu św. Marcina mamy i uczynkami miłosiernemi wysługiwać żywot wieczny.

Część II.

Próżne są początki Najmilsi, które nie mają trwałego postępku w dobrem. Wielu dobrze poczęli, ale w dobrze poczętym ustali biegu.

Weszli na drabinę Jakóbową i przeszedłszy jeden, drugi, trzeci, na czwartym osiedli stopniu, albo nie wiedząc albo dla niedbalstwa nie uważając, że na najwyższym, na ostatnim szczeblu Bóg wsparty.

Aby kto mógł się prawdziwie nazwać dążącym do doskonałości, prócz dobrego początku, potrzeba wytrwania w dobrem i postępu na drodze cnoty. Pragniecież

wiedzieć Najmilsi! jakim sposobem to wytrwanie w dobrem i postępowanie na drodze duchownego życia osiągnąć możecie? Oto nie masz nadto lepszego sposobu nad ćwiczenie się w uczynkach miłosiernych. Życie bowiem dobre chrześcianina, jak się mówiło, — poczyna się od miłosiernych uczynków i utrzymuje się i zachowuje przez miłosierne uczynki. Mówi bowiem Arystoteles filozof: z których początków rzeczy w pierwszym jestestwie swoim stają się, temi początkami w dałszem bycie swoim, zachowują się. Ponieważ zaś jako się w pierwszéj części dowiodło: życie dobre chrześcianina, poczyna się od uczynków miłosiernych, powinno się przez miłosierne uczynki zachowywać i pomnażać w doskonałości.

Powiédzcie mi Najmilsi moi! co jest za przyczyna że między piérwszymi chrześciany było bardzo wielu doskonałych w cnoty i świętych wyznawców?

Czy to, że byli bliższemi wzoru świętobliwości i dawcy wszelkiego dobra Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów i uczniów: im zaś bliższa rzecz światła, tém bardziéj od niego objaśnioną bywa. To nie dowód, bo cóż bliższego być mogło Chrystusa nad Judasza Iskaryotę?! a przecież był niecnotą! Powiécie: że Duch przenajświętszy udzielał piérwszym Chrześcianom obfitsze dary, to nie racya: bo taka sama jest dobroć i hojność łask Ducha przenajświętszego teraz jak była i przedtem. Cóż tedy za przyczyna, że bardzo wielu piérwszych chrześcian było doskonałych? łatwo się domyśleć z listów Pawła św. który mówi: że piérwsi chrześcianie ustawicznie się czwiczyli w miłosiernych uczynkach.

Tą drogą św. Marcin w życiu chrześciańskim chwalebnie poczętem, wysokiéj doszedł doskonałości.

On bowiem jest, których nagich pokrywał, on łaknących żywił, pielgrzymów do domu swojego przyjmował, więzniów nawiédzał, uwalniał, chorych ratował, nieumiejętnych nauczal; że inne pominę niezliczone Marcina miłosierne dzieła, w których się odznazzał. Posluchajcie przykładu, króry Biskupem będąc litościwie wykonał: Dnia pewnego idąc ze Mszą, usłyszał ubogiego od zimna drzącego o suknią proszącego. Marcin św. rzekł do Archidyakona, aby go suknią przyodział, a sam wszedł do zakrystyi modlitwy i przygotowania do Ołtarza czynił. Lecz, gdy Archidyakon zaniedbał wypełnić zlecenia Biskupiego, ubogi wszedł do zakrystyi i powtórnie Marcina św. o miłosierdzie prosić począł. Zdjął Biskup św. suknię z siebie i dał żebrakowi, a nie mogąc sam bez sukni iść na sprawowanie najswiętszéj ofiary rzekł do Archidyakona: nie wynijdę ze Mszą św. aż suknią ubogiemu tu przyniesiesz. Rozgniewany Archidyakon poszedł do pobliskich kramów i sukniską grube kupił. Chętnie się w nią przyobległ Marcin św. a gdy Mszą św. sprawował,—suknią ową pod spód obleczony, koło ogniste głowę otoczyło, a iż suknia nie według wzrostu jego była, nagich rąk, gdy Ciało Pańskie podnosil nie pokrywała, Pan Bóg niebieskiemi promieniami obficie z koła onego wypadującemi, niedostateczność sukni nadstawial, światłością nagość, rąk, pokrywając. Tak to Pan Bóg uwielbil św. Marcina, za jego uczynki miłosierne, iż go światłością swoją otoczył.

Najmilsi Bracia! chceciesż być miłymi Bogu? wypełniajcie uczynki miłosierne, naśladujcie w tém św. Biskupa, a Pan Bóg uwieńczy Was zo to chwałą korony niebieskiéj w wieczności, którą obyście sobie wysłużyli w tym życiu, niechaj Was wspomaga Bóg miłosierny. Am en.

KAZANIE X.

na dzień św. Andrzeja,

miane w kościele w parafii Zalasiu podczas odpustu 30 Listopada 1868 roku.

„*I rzekł im pójdźcie za mną: a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi.*“ (Matth. R. IV w. 19.)

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Kościół św: opiekując się jako troskliwa matka wiernemi dziećmi swoimi, ponadawał całym królestwom, prowincyom i miastom ŚS. Patronów za Opiekunów i Pośredników przed Majestatem Bożym.

Wam dostał się za Patrona i Obrońcę parafii wielki Apostół Chrystusa Pana Andrzéj św.

Bóg wysłuchuje prośby tylko z czystego serca pochodzące, gdy zaś człowiek popełni grzéch śmiertelny t. j. upije się, klnie lub okradnie bliźniego, oszuka lub mu stoi na zdradzie przez oszczerstwo, wtedy Pan Bóg oddala swe oblicze od owego człowieka, i chociażby się modlił, pościł, jałmużny dawał, Mszy św. słuchał, gdyby się w sercu swoim nie poprawił, gdyby nie żałował za popełnione grzéchy i mocno nie postanowił więcéj nie grzészyć, z grzechów się wyspowiadać przed kapłanem i w kommunii Św. najśw. Ciałem i Krwią Zbawiciela się zasilić, dopokąd tych warunków nie do-

pełni, nie dostąpi odpuszczenia grzéchów i łaski Bożéj. Otóż w owéj smutnéj chwili w życiu człowieka, staje przed Bogiem patron ze Chrztu św. i patron parafii i proszą Pana Bóga, aby niepamiętał grzéchu, aby litując się przebaczył mu. Lub też, gdy Pan Bóg mając zséłać na was za grzéchy każąc: grzmoty, burze, nawałnice, ulewy, grady, głód, chorobę, wojnę lub ogień, wtenczas św. Andrzéj jako patron tutejszéj parafii prosi i błaga przed Majestatem Bożym za wami, żeby was nie karał i odwrócił owe nieszczęścia, że się poprawicie. Otóż najmilsi! dzisiaj święcimy dzień ku uczczeniu św. Andrzeja. Abyście go uczcili, i żeby dla złych opilców; cudzołożników św. Apostół wyprosił nawrócenie u Boga na drogę pobożności i cnoty, postanówcież od dnia dzisiejszego inne prowadzić życie, drogi czas przeznaczony do pracy nie marnować w karczmie na pijatykach i próżnowaniu, postanówcie dzieci wasze, którémi Pan Bóg was obdarza po chrześciańsku wychowywać: słowem w tym czasie adwentowym przez pokutę, post umartwienie ciała, porzucenie wódki odmienić się zupełnie, abyście godnie się przygotowali na uroczysty obchód pamiątki przyjścia Zbawiciela na świat. O tem odnowieniu życia za pomocą pokuty szczéréj przemówię dzisiaj. Aby zaś słowa moje trafiły do serc waszych, w nich się przyjęły i odmianę uczyniły błagajmy wspólnie o ową łaskę najdroższego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Boże Wielki wejrzyj na nas udziel nam Ducha św. spuść promień łaski Twojéj św. abyśmy naukę dzisiejszą do serc naszych przyjęli i w życiu ją praktykowali. Błagamy Cię przez przyczynę św. Andrzeja i Najśw. Maryi Panny, którą pozdrawiamy słowy Archanioła Gabriela: Zdrowaś Maryo!

Część I.

„I rzekł im pójdźcie za mną, a oni natychmiast, opuściwszy sieci, szli za nim.“ (Matth r. IV w. 20.)

Wiadomo wam być musi Najmilsi, że Pan Jezus, kiedy zakładał swój kościół na ziemi: najpiérw przybral uczniów a z tych Apostolów, aby chodząc z miejsca na miejsce słuchali słów Jego, nauką boską się przejeli a po Jego wniebowstąpieniu, ową boską naukę między ludźmi ogłaszali.

Na dzisiejszą uroczystość jest właśnie ustęp z Ewangelii św: przeznaczony, gdzie Pan Jezus zmawia Apostołów. Chodząc nad morzem Galilejskim zobaczył dwóch rybaków: Piotra i Jędrzeja braci, a znając ich serca i usposobienie, bo jako Bogu nic nie było tajnego, wiedząc o ich poczciwości i bogobojném życiu, obiéra ich na uczniów i wzywa, aby szli za nim, mowiąc: *„pójdźcie za mną, a oni natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim. (*Matth. r. IV w. 20). Widzimy Najmilsi! że za jednem słowem Pana Jezusa św. Piotr i Andrzéj nietroszcząc się nawet o siéci, opuszczają tąkowe i idą za Panem Jezusem. A wy najmilsi! czyż podobnie postępujecie?! Woła na nas Pan Jezus przez usta waszego pastérza, żebyście szli za Panem Jezusem, jak to ŚS. Piotr i Jędrzéj uczynili, a wy udajecie się jakbyście tego głosu nie słyszeli za szatanem, zamiast za Panem Jezusem. Przemawiał już nieraz do duszy waszéj i do serca waszego Pan Jezus nietylko głosem księdza plebana, ale i spowiedników, kaznodzieji, wy chwilowo tylko poprawiliście się, brakło wytrwałości, nie chcecie służyć Panu Bogu, znowu powracaliście do dawnych grzéchów.

O jakżeż to smutno, gdy przyjdzie święto lub niedziela, dłużéj czcicie djabła, jak Pana Boga; w kościele jest niejeden tylko godzinę na Mszy św. i kazaniu, a w karczmie przesiedzi pół dnia. Przyjdą chrzciny, zaledwo ksiądz ochrzci dziecko, wstępujecie idąc lub jadąc z kościoła na poczęsne, do karczem po drodze i upijacie się; gdy znowu przypadnie wesele, to i cały tydzień obijacie kąty od jednego żyda do drugiego; umrze kto i ledwo że go pochowacie na cmentarzu, ziemię przysypiecie, już gorzała strumieniami się leje. Arendarze, żydzi, majątki na was porobili, chodzą w atłasach a u was wszędy biéda i nędza; naokoło domu ani ogródka, ani płotu! ani pszczoły, ani owocu, a chaty wasze nędzne, a dzieci wasze płaczą od głodu, zimna i mrozu, nie ma ich czém okryć, wysłać do szkoły, nie ma przyodziewku, nie ma obuwia, nie ma pieniędzy na książkę, bo zmarnowane na wódkę!!

Biada wam! biada i stokroć biada, bo Apostoł upomina: „*Ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nie posięgą królestwa bożego,*“ (List piérw. do Korintów r. VI w. 10.)

Biada wam, którzy łamiecie śluby Pana Boga od trunków rozpalujących poczynione, a więcéj jeszcze się upijacie od tych, którzy nie ślubowali, i w pijaństwie swary, kłótnie, bijatyki wyrabiacie! którzy przez pijaństwo zły przykład swoim dzieciom dajecie, bo Chrystus Pan mówi: „*A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiéj mu, aby zawieszono kamień młyński u szyji jego, i zatopiono go w głębokości morskiéj.*“ (Matth, r. XVIII w. 6.)

Pan Jezus różnemi sposobami woła na was: Pójdźcie za mną . . . a wy iść nie chcecie. Pan Jezus mówi do ciebie człowiecze: daję ci zdrowie, daje siły do pracy,

możesz zarabiać na kawałek chleba, żywić siebie i dzieci; jest miłosiernym, bo nie ukarał cię śmiercią dotychczas, chce abyś się nawrócił, poprawił, abyś odnowił twe życie i nie oddał duszy twojéj na wieczne potępienie.

O Bracia Chrześcianie! czyż nie widzicie téj miłości Bożéj! czy nie poznajecie dobroci i miłosierdzia Boskiego nad wami! Jeżeli łaska boża Was nieodstąpiła, pójdźcie za mną na górę Kalwaryjską, pod Krzyż Zbawiciela i patrzcie się na niego! Widzicie jak boski Zbawca rozciągnął swe ręce, jak haniebnie przybite ma nogi i ręce do krzyża, krew nojświętsza ciecze z głowy przebitej cierniową koroną, patrzcie a zobaczycie przebity bok i rozdarte włócznią serce; — dla was to cierpiał mękę, i dla waszego zbawienia umarł na Krzyżu Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, aby was zbawił. O poznajcie poznajcież Najmilsi! nieskończoną miłość i dobroć Pana Jezusa, a gdy was w tym czasie adwentowym woła, idźcie za nim, bo może to już ostatni adwent dla nie jednego, może już nie doczeka Spowiedzi wielkanocnéj, przeto od dnia dzisiejszego zacznijcie inne życie, odmieńcie się, przez szczérą pokutę nawróćcie się, a Pan Bóg okaże się miłosiernym.

Część II.

„*Lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie.*“ (Łuk. R. XIII w. 3.)

Straszne te słowa Zbawiciela zapowiadają zgubę tym ludziom, którzy pokutować nie chcą!

„*A gdy przyjdzie syn człowieczy w majestacie swoim i wszyscy aniołowie z nim, tedy siędzie na sto-*

licy majestatu swego: I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pastérz odłącza owce od kozłów: I postawi owce po prawicy swojéj a kozły po lewicy. Tedy rzecze król tym którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie błogosławieni ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść: pragnąłem, a napojiliście mię: byłem gościem a przyjeliście mię nagim, a przyodzialiście mię, chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym a nakarmiliśmy cię, pragnącym, a daliśmy pić? Kiedyśmy cię też widzieli gościem i przyjeliśmy cię? albo nagim i przyodzialiśmy cię? Abo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, abo w ciemnicy: i przyszliśmy do ciebie. A odpowiadając król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braciéj mojéj namniejszych mnieście uczynili. Tedy rzeczy i tym którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny: który zgotowany jest djabłu i aniołom jego. Albowiememem łaknął, a nie daliście mi jeść: pragnąłem nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyjeliście mię ; nagim. a nie przyodzialiście mię: niemocnym, i w ciemnicy, anie nawidziliście mię Tedy mu odpowiedzą i oni, mówięc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, abo pragnącym abo gościem, abo nagim, abo w ciemnicy: abo niemocnym, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowić, mówiąc: zaprawdę powiadam wam: Pókiście nie uczynili jednemu z tych namniejszych, aniście mnie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną: a sprawiedliwi do żywota wiecznego.“
(Matth. R. XXV w. 31 — 46.) Najmilsi! tak zakończy się sąd ostateczny. Abyśmy nie zostali potępionymi po śmierci, pokutujmy, póki żyjemy i póki Pan Jezus woła usty kaznodzieji: Nawróćcie się!

Lecz powié kto z was: poznaję, że źle ze mną, djabła słuchałem, trzeba się poprawić aby duszy nie nic zgubić na wieki, — chcę pokutować, ale niewiem co mam począć.

Bracie mój słuchaj, a wskażę ci sposób, jak masz nawrócić się do Boga. Najpierw, gdy wyjdziesz z kościoła po Mszy św. rozważaj słowa Boże słyszane na kazaniu idąc do domu, nie zatrzymuj się po drodze w gosciach a tém bardziéj nie wstępuj do szynkowni. Rozważ ile lat żyjesz na świecie i coś dobrego dla zbawienia duszy swojéj uczynił, a ile złego? przypomniéj sabie rady, które księża spowiednicy na spowiedzi św. dawali i czyś ich słuchał? czyż się poprawił albo pogorszył? roztrząsnij sumienie twoje i przypatrz się: jak brudna dusza twoja dla grzéchów! zastanów się dlaczegoś ty chodził do spowiedzi? czy dla tego żeś musiał, lub żeś się wstydził, aby cię ludzie pobożni niewytykali palcami? czy dla tego, że pragnąłeś żyć dla Boga i służyć Mu, że pragnąłes poznać drogę cnoty, z któréj abyś nie zbaczał zasilałeś się Ciałem i Krwią Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie. Rozważ jakeś przepędzał niedziele i święta? gdzieś dłużéj siedział czy w karczmie czy w kościele, czy zamiast dzień niedzielny poświęcić na chwałę Boga, tyś nie obracał go na targi nie jeździł z żydami i handlarzami? Zastanów się nad twojemi uczynkami, nad tém coś myślał, mówił, śpiéwał, jednem słowem nad całem życiem swojem, i gdy spostrzeżesz, żeś źle robił, lub mało co dobrego, postanów inne rozpocząc życie, porzuć pijaństwo wpisując się do trzeźwości, zerwij z twymi sąsiadami, kumotrami, nie przestawaj z niémi, bo Chrystus Pan uczy, jako się ludzie mają strzédz, aby pogorszenia nie dawali: „*A jeśli ręka twoja, abo noga twoja gorszy*

się, odetni ją i zarzuć od siebie. Lepiéj ci tobie ułomnym abo chrómym wniśdź do żywota, niźli mając dwoje ręce abo dwoję nogi, bydź wrzuczonym w ogioń wieczny. (Matth. XVIII w. 9.) tj. chociażbyś miał przyjaciół, sąsiadów tak miłych, jak jeden z członków ciała twego: ręka, noga lub oko, a ci przeskadzali ci do żywota wiecznego, poznać ich, bo lepiéj ci jest być bez przyjaciół zbawionym, jak z nimi potępionym! A gdyś rozważył twe grzéchy, gdyś postanowił odmienić życie twoje, żałuj a żałuj z całego serca twego jak upomina Ioel prorok. „*Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze (Ioel R. II w. 13) a nawrócie się do Pana Boga, waszego bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia, i łacny do ubłagania nad złością i kający się złego Żałujcie, że byliście niewdzięcznymi za dobrodziejstwa, których doznajecie*, płaczcie za grzéchy, żeście najświętszego obrazili Boga, módlcie się, poszcząc i idźcie do trybunału pokuty z największą pokorą i skruchą, i u nóg kapłana w konfessyonale otwórzcie mu swoje serce, spowiadajcie się z młodocianych lat, spowiadajcie z całego życia, a Bó gdobroci i miłosierdzia widzą czsczérą skruchę przyjmie do łaski swojéj.

O pokutujmy, pokutujmy szczérze, jeżeli chcemy być zbawionymi. *Nawróć nas Panie ku sobie, a nawrócimy się.*“ (Tren. R. V w. 21.) Wielki Boże! nie oddalaj nas od siebie, lecz przyjm za dzieci swoje. Przyrzekamy poprawę i pokutę, lecz nie opuszczaj nas o Panie Boże, bo sami za nadto słabymi jesteśmy, na drodze cnoty, bez pomocy Twojéj nic nie podołamy. Miéj pod opieką św. Andrzeju tutejszych Chrześcian Katolików, aby naśladując Jego święte cnoty wysłużyli sobie koronę wiecznéj chwały i cieszyli się z Tobą w niebie. Amen.

KAZANIE XI.

na dzień św. Mikołaja MIRREŃSKIEGO BISKUPA

wygłoszone w Chrzanowie w kościele parafialnym w czasie odpustu 6-go Grudnia 1866 roku w Dyecezyi Krakowskiéj.

Najmilsi Bracia Chrześcianie!

Wszechmoc Boska i miłosierdzie Najwyższego Stwórcy kieruje od początku świata rodzajem ludzkim.

Najwyższa mądrość przychodzi w pomoc niedołężności naszéj, zniża się do natury ludzkiej i stawiając nam przed oczy wzory cnót i świątobliwego życia, pobudza nas do naśladowania. Jeden z licznych przykładów, przedstawia nam dziś uroczystujący św. Mikołaj. Urodzony w Licyi prowincyi Azyi mniejszéj w mieście Patare z pobożnych i zacnych rodziców. Żył około r. 300. W niemowlęctwie jeszcze będąc, już okazywał ducha Bożego, bo pożywając pokarm piersi w inne dni często ssał, a w środę i piątek raz tylko wieczór pokarm brał. Skoro dodrósł dany do szkoły pilnie się uczył i tak postępował w nauce, że wszystkich zadziwiał, a że okazywał szczególną chęć służenia Panu Bogu, wstąpił do stanu duchownego. Jako sługa Boży odznaczał się niewinnością żywota, czystością obyczajów i trzeźwością. Ciało swe przez posty i modlitwy umartwiał,

na wodzie i chlebie przestając. I tak postępując z cnoty w cnotę zapragnął wieść życie pustelnicze. Lecz Pan Bóg nie pozwolił na to, chcąc mieć z niego sługę dla prowadzenia ludzi do zbawienia. Gdy bowiem pewnego razu trwał na modlitwie, usłyszał głos: Mikołaju! jeżeli pragniesz być odemnie ukorowany, idź między ludzi, aby imię moje uwielbione w tobie było. Zrozumiawszy wolę Bożą, udał się do Mirry miasta w Licyi, gdzie na godność biskupią wyniesiony został. Sprawując tak wysoki urząd nowemi cnotami zajaśniał. Raz tylko na dzień ciało swe zasilając pokarmem postnem, mięsa bowiem od młodości swojéj nie jadał, a na pracach apostolskich całe dnie przepędzał. Odtąd jego całem staraniem było służyć Panu Bogu z zupełnem oddaniem się i powierzone sobie owieczki do zbawienia naprowadzać. Trwając do końca żywota niezachwianie w cnotach wiele dusz Bogu pozyskał. A gdy się zbliżył kres dni życia jego, mówiąc owe słowa: W ręce Twoje Panie polecam ducha mego, z wesołem sercem oddał Bogu ducha. Wiele cudów za wstawieniem tego świętego Pan Bóg działał, dlatego kościół Boży chcąc uczcić jego pamięć, a nam wzór do naśladowania zostawić, w poczet świętych go policzył. To jest żywot dzisiaj uroczystującego św. Chcąc odnieść dla nas zbawienną naukę, zastanowimy się w dzisiejszem kazaniu nad dwiema prawdami, a mianowicie: I) nad czcią i uszanowaniem, jaka się świętym Panskim należy; II) że Pan Bóg dając nam wzory cnót do naśladowania chce naszego zbawienia.

Wielki Boże! utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza udziel nam ducha prawdy i oświecenia, ażebyśmy poznając Twą najświętszą wolą podług niéj żyli i wysługiwali sobie żywot wieczny.

Wyjednaj nam tę łaskę niepokalana dziewico Najświętsza Maryo Panno, o co Cię pokornie błagamy przez zasługi dzisiaj uroczystującego świętego Mikołaja, pozdrawiając Cię słowy Archanioła: Zdrowaś Maryo!

Część I.

Wzywamy i czcimy Świętych, bo święci wiedzą o naszych potrzebach, przedstawiają je Panu Bogu i chcą nam być pomocnymi. Święci wiedzą o naszych potrzebach i słyszą prośby nasze, bo czegóżby oni nie wiedzieli którzy widzą wszystkowidzącego Boga? pyta św. Grzegórz. Święci tu na ziemi żyjący ludzkie serca i myśli wiedzieli i widzieli. Wiedział Elizeusz myśli króla ryjskiego i myśli sługi swego Gejzego. Wiedział Achaz myśli Jeroboama i żony jego. Wiedział Samuel myśli Saulowe; Piotr św. Ananiasza i Zafiry. Jakże daleko doskonaléj w chwale niebieskiéj wiedzą za objawieniem Boskim. I nietylko wiedzą święci pańscy myśli nasze, lecz i przedstawiają nasze prośby Panu Bogu i mogą nam być pomocnymi, bo oni są przyjaciołmi Bożemi. Oni za cześć Boską swoje życie ofiarowali, męczeństwa i niesłychane katusze ponosili, miałżeby Bóg najmiłościwszy ich prośby nie wysłuchać?! Już tutaj na ziemi czynił ich potężnymi, nadając im moc léczenia chorych i wskrzészania umarłych i działania różnych cudów, azaliżby ich nie wysłuchał teraz z Nim w niebie królujących?

W różnych potrzebach w życiu prośby i modły powinniśmy zasełać do Boga przez świętych pańskich, a dla ich zasług prędzéj zostaniemy wysłuchanemi. Wszelkie dobro bowiem od samego Boga pochodzi i wszelka cześć, sława i chwała Panu Bogu się należy. Święci są pośrednikami i orędownikami naszemi u Majestatu Bożego. Do Boga się modlimy: Zmiłuj się nad

nami; a Świętych prosimy Módlcie się lub przyczyńcie się za nami. Dla tego więc, że święci pańscy są naszymi orędownikami czcić ich powinniśmy, bo Pan Bóg świętych swoich tak poważa, że aż z podziwieniem woła prorok Dawid: *„U mnie w wielkiéj uczciwości są Boże przyjaciele twoi:“* (ps. 138 w. 17.)

W historyi św. są przykłady, że zawsze świętych czczono i cześć im oddawano. Naród Israelski swoich ŚŚ. Patryarchów i Proroków jako to: Abraama, Isaaka, Jakóba, Noego, Dawida i wielu innych miał w szczególnem uczczeniu, uważajac ich za Opiekunów narodu i królestwa. O jakże to pocieszającem jest, że wśród naszych cierpień, klęsk i boleści mamy świętych Wyznawców, Męczenników, Biskupów i Kapałnów jak: Wojciech, Stanisław, Jacek, Czesław, Szymon z Lip. Jan z Kent. Izajasz Bonner, Jędrzej Bobola; i Michał Gedroic, Jozafat, Bronisława, Jadwiga, Kunegunda i wielu innych, którzy z jednéj strony są chlubą, że ze krwi i ziemi naszéj między świętych policzeni: z drugiéj zaś żywią w nas niepłonną nadzieję, że nie zapomną o téj ziemi, po któréj chodzili, o tem królestwie w którem żyli, o tych ziomkach jednego języka i wyznania, których jako zastępców zostawili. Szczęśliwi jesteśmy, że mamy tyle Opiekunów u tronu Najwyższego, lecz nie unośmy się dumą, bo cnoty i zasługi świętych bez naszego współdziałania, nie przychylą nam nieba; ani téż nie traćmy ufności, gdy prośba nasza nie zaraz wysłuchaną, bo Pan Bóg wié, co nam dla zbawienia potrzebniejszem.

Oprócz świętych krajowych, mamy świętych miejscowych, którzy są naszymi szczególniejszymi Opiekunami, żeby nas strzegli, od wszelkiego bronili złego, doczesne i wieczne nam u Boga wypraszali błogosła-

wieństwo. Każdy kościół ma szczególnego, a parafia osobliwego patrona. Tym przeto uszanowanie i cześć trzeba oddawać: które na têm zależy, abyśmy o kościół dbali, Ołtarze zdobili, ich uroczystości najprzykładniéj najpobożniéj obchodzili.

Lecz niedosyć Najmilsi! świętym cześć oddawać, o ich pośrednictwo u tronu Bożego błagać, trzeba oprócz to ich cnoty naśladować. Gdy zapytacie: jakże to naśladować cnoty owych świętych? Czyż i my mamy opuścić nasze domy i dziatki i iść między dzikich barbarzyńców głosząc się wyznawcami Chrystusa, aby nas męczono? Bynajmniej najmilsi. Tej ofiary Bóg od nas nie wymaga! nie wymaga od nas, abyśmy na stosy w płomienne i katowskie miecze dla wyznania imienia Jego świętego biegli, lecz wymaga od nas, abyśmy imię Jego święte przed światem i ludźmi wyznawali i podług przykazań Bożych żyli. Nie żąda od nas cnót heroicznych, ale abyśmy w zgodzie i przystojności małżeńskiéj dzieci do znajomości Boga dzieci prowadzili. Nie żąda od nas surowych i pustelniczych postów, ale abyśmy z rozumem i umiarkowaniem darów bożych zażywali. Krótko mówiąc wypełnianie obowiązków stanu wierne, sumienne i świątobliwe jest najpierwszym zbiorem dobrych uczynków. O gdyby nam Najmilsi! wolno było zobaczyć milionowe szeregi Świętych otaczających majestat Boga Wszechmocnego wieleżbyśmy tam naliczyć mogli tych, którzy w tym samym stanie i w tych warunkach życia wysłużyli sobie wieczne szczęście w niebie.

Mogli oni trafić do nieba, a czemużby my nie?!

Przy łasce Bożéj możemy być zbawionymi: o czém w drugiéj części.

Część II.

Całe życie człowieka do tego zdążać powinno, aby osiągnął cel do którego został stworzony. Celem człowieka jest zbawić duszę swoją. Osiągniemy zaś cel naszego przeznaczenia, jeżeli każdy z nas w tym stanie, który mu się od Opatrzności dostał w udziale swoich obowiązków pilnie dopełniać będzie. Nauczyciel narodów Paweł św: w liście piérwszym do ucznia Tymoteusza mówi: „*Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy.* (1 do Tim II. 4) Bóg najdobrotliwszy ofiaruje zbawienie wszystkim ludziom wszelkiego stanu i wieku. „*W domu Ojca mego jest miészkania wiele.*“ Upewnia Chrystus. (Jan 14. w. 2)

Nietylko dla księży, zakonników i pustelników jest mieszkanie w niebie, ale dla wszystkich ludzi cnotliwie i uczciwie żyjących, prawa boskie i kościelne wiernie wypełniających. Bo w niebie są nietylko Święci: Stanisław i Wojciech Biskupi, Jan Nepomucen, Jan Kanty kapłani: Dominik, Jacek, Franciszek zakonnicy, Paweł, Antoni, Pafnucy pokutnicy z pustyń, ale téż znajdują się Kryspin i Homobon z rzemieślniczego stanu: Izydor od pługa, a Notburga od sierpa. Słowem stan wszelki pracowity, ma w niebie swego szczególnego patrona. Królestwo niebieskie przyrównane ziarnu gorczycznemu, (Matth. XIII, kwasowi w 31, skarbowi ukrytemu w roli w 44) człowiekowi kupcowi szukajacemu dobrych pereł, który znalazłszy jednę drogą perłę, odszedł i przedał wszystko co miał i kupił ją w. 45, 46).

O jakże chwalić i wielbić mamy Twe miłosierdzie o Panie, żeś nam wszystkim zgotował radość niesłychaną i niewypowiedzianą: „*Czego oko nie widziało*

i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują:" (Jak opisuje Aposstoł w I do Korint. R. II w 9).

Życie pracowite zasługuje przeto na zbawienie, ale świątobliwość życia nie zależy na saméj bogomyślności i zewnętrznych oznakach nabożeństwa, lecz nabywa się ją: życiem przykładnem i porządnie prowadzonym. Bo sprawy nawet obojętne na pozór, ofiarowane na chwałę Boską jednają nam zasługi, bez dobréj intencyi zaś uczynki sprawowane nawet dobre, nie są Bogu miłemi. Działajmyż więc, co nam jest pożyteczniejszem.

Człowiekowi zostawionemu wśród świata, przywiązanemu koniecznie do urzędu, do gospodarstwa, rękodzielnictwa, do gleby, do roli, do pracy, nie kazuje Bóg porzucać tego sposobu do życia, ale naznacza w wszystkich zabiegach, kłopotach i staraniach doczesnych szukać królestwa Bożego, w usiłowaniach sprawiedliwością chrześciańską powodować się: nad wszystko zbawienie duszy przekładać: Dla tego rozpoczynając jaką sprawę, polécajmy się Panu Bogu i zastanawiajmy czyli to jest z wolą Jego. Przedarzą lub kupnem, gdy się zatrudniamy nie szukajmy w tém chciwości, nie narabiajmy oszukaniem i kłamstwem! Pielęgnując dzieci, dajmy im dobre wychowanie: nie bydlęce, ale rozumne, chrześciańsko-katolickie, krzątając się koło porządku domowego, starajmyż się o czystość sumienia naszego. Chcąc mieć służbę nam posłuszną, usiłujmyż być wiérnymi Bogu w zachowaniu praw Jego. Prawidłem niechaj nam będą słowa św. Franciszka Salezego: *Nic praeciwko Bogu, nic bez Boga, a w wszystkiem z Bogiem i dla Boga.*

Wtedy bowiem szczęśliwymi będziemy, gdy Bóg

będzie nam wszędzie obecnym, gdy do Niego i do Jego chwały w sprawach naszych zmierzać będziemy.

Uczynki chrześciańskie, pilnowanie nabożeństwa, dawanie jałmużny, posty i inne pobożne pratyki niepodobałyby się Bogu, gdybyśmy przy nich opuszczali obowiązki powołania i stanu. Trzeba Panu Bogu tak służyć, aby ludzi nie krzywdzić, nabożeństwo z pracowitością tak miarkować aby oboje zachować tj: obowiązki stanu swego: ojca, matki, urzędnika, rzemieślnika, gospodarza, gospodyni; obowiązki nakazane sumiennie, pod ciężkim grzéchem, z nabożeństwami dobrowolnemi godzić, aby nabożeństwo, tymże obowiązkom nie było na przeszkodzie. A tak żyjąc w wiernem przestrzeganiu przykazań boskich, możemy być pewnymi, że Bóg nam będzie błogosławił i dostąpimy zbawienia.

Najmilsi! ile możemy więc dobrze i zbawiennie czynić, czyńmyż to zawczasu, czyńmy gorąco i usilnie, boć na tém się zasadza cała mądrość chrześciańska, ta szkoła zbawienia, do któréj każe nam Zbawiciel uczęszczać i uczyć się sposobu i drogi dostania się do nieba. Przytem pokładajmy całą nadzieją i ufność w Bogu, którego miłosierdzie jest bez granic, który chce jedynie naszego zbawienia i wiecznéj szczęśliwości, gdyż upewnia nas o tem słowy boski Odkupiciel: „*Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.*“ (Matth. XI R. w. 28)

O święty Mikołaju uproś nam tę łaskę u Pana Boga, abyśmy zasłużyli być w téj ojczyznie wiekuistéj gdzie Ty z wybranymi i z Bogiem królujesz. Amen.

KAZANIE XII.

w dzień podwyższenia KRZYŻA św.

miane w kościele parafialnym w Płazie
14 Września 1870 roku.

„Chodźcież póki światłość macie żeby was ciemności nie ogarnęły.“ (Jan XII w. 35.)

Kochani Bracia Chrześcianie!

Kościół św. dwie uroczystości obchodzi ku uczczeniu Krzyża św. to jest znalezienia i podwyższenia. Historya tak podaje powód obydwóch uroczystości.

Po śmierci Pana Jezusa, żydzi i poganie prześladowcy wiary Chrystusowej, na większą zelżywość i zagubę wiary św. Krzyż Chrystusów i dwa krzyże łotrów w ziemię zakopali, a na tem miejscu sprośny dom i brzydki bałwan Wenery, bogini nieczystości zbudowali; brzydkość ta przez 180 lat trwała.

Pan Bóg chcąc położyć koniec owéj zniewadze najśw. drzewa i miejsca, gdzie zbawienie rodu ludzkiego było dokonanem, pobudził św. Helenę matkę Konstantyna W. Cesarza rzymskiego do szukania drzewa św. Św. Helena przybyła do Jerozolimy i z wielką trudnością wywiedziała się o miejscu św. gdzie Pan Jezus był ukrzyżowany, bóżnice Wenery zburzyć i miejsce owo rozkopać kazała i odkryła grób Chrystusów i krzyż Zbawiciela z wielką pociechą wszystkich chrześcian.

Aby uczcić miejsce dla każdego chrześcianina drogocenne św. Helena wspaniały kościół grobu Pańskiego zbudowała i umieściła w nim jedną część Krzyża św. oprawioną złotem; drugą zaś do Włoch przywiozła, gdzie syn jéj Konstantyn ozdobny kościół. dla onego św. drzewa w Rzymie zbudował, który po dziś dzień kościołem Krzyża św. zowią.

Na pamiątkę znalezicnia Krzyża św. obchodzi kościół św. uroczystość co rok 3-go maja. Drzewo krzyża św. złożone w Jeruzalem w kościele grobu Crystusowego było tamże przechowywane, aż do 622 r. Lecz gdy grzéchy i nieprawości mieszkańców Jerozolimy sprowadziły na to miasto karę Bożą, Chozroas król perski napadł na miasto, zdobył go, pomordował wielu chrześcian a złupiwszy kościoły między innemi skarbami, onę nieoszacowaną i przenajdroższą perłę tj. drzewo Krzyża św. wziął i do Persyi zawiózł. Zabrane od pogan św. drzewo starał się Cesarz Herakliusz odzyskać, a poszcząc i odprawiając nabożeństwo gorąco błagał Pana Boga, aby grzéch ludu swego przebaczyć raczył i pozwolił odzyskać drzewo Krzyża św. Tak zasilony modłami pobożny Cesarz wybrał się na wojnę i przez 7 lat wojował, a pobiwszy Persów w różnych potyczkach podyktował nieprzyjacialowi punkta ugody, w których piérwszą kondycyą było, żeby Krzyż pański zwrócił. Tym więc sposobem krzyż św. który z wielkim żalem wszystkiego chrześciaństwa przez 14 lat był u Persów znowu chrześcianom się dostał i na dawnem miejscu w kościele na górze kalwaryjskiéj umieszczony został. Ową pamiątkę obchodzi kościół w dzisiejszej uroczystości pod nazwą: podwyższenia Krzyża św. ku uczczeniu której myśmy się w tym domku bożym zgromadzili. Abyśmy kochani Bracia dzisiejszą uroczy-

stość uczcili i dla dusz naszych zbawienny pożytek odnieśli zastanowimy się nad tem: że znak krzyża św. jest godłem chrześcianina i że przez ten znak czwiczymy się ciągle w wierze, nadziei i miłości.

Boże Wielki wesprzyj mię łaską swoją św.

N. Maryo Panno wstaw się za nami, błagamy Cię pozdrawiając:

Zdrowaś Maryo!

Część I.

Chrześcianin katolik robiąc znak krzyża okazuje najprzód swą wiarę przez słowa, które wymawia przy robieniu tego znaku.

Ile razy robimy znak krzyża św. na sobie wymawiamy zawsze słowa: W imię Ojca i Syna i Ducha św. Cóż to za słowa? Są to te same święte słowa, które przykazał Chrystus Pan wymawiać przy udzielaniu chrztu św. gdy rzekł do Apostołów: „*Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego:* (Marka R. XVIII w. 19.)

A zatem ile razy się żegnamy, wyznajemy przeto, że jesteśmy ochrzczonymi, czyli chrześcianami, następnie wyznajemy naszą wiarę w Boga w Trójcy jedynego, słowo bowiem, które wymawiamy: w imię, oznacza, że Bóg jest jeden; a wymienienie Ojca, Syna i Ducha św. wyznajemy, że w Bogu są trzy osoby: Ojciec, Syn i Duch św.

Robiąc znak krzyża św. wyznajemy także, że druga boska osoba, umarła za nas na krzyżu, aby nas przez śmierć swoją zbawiła; a zatem wyznajemy, że jesteśmy katolikami, bo żyd ani poganin tego nie czyni.

Nietylko słowa, lecz i znak, który przy wyma-

wianiu słów na sobie robimy jest wyznaniem wiary chrześcianina katolika; przez niego bowiem przypominamy sobie odkupienie nasze na drzewie krzyżowem dokonane.

Żegnając się zaczynamy znak Krzyża od góry i prowadzimy rękę na piersi, bo Jezus Chrystus z nieba na ziemię zstąpił. „*Bo przyszedł syn człowieczy szukać i zbawiać co było zginęło.*“ (Łuk XIX w. 10.) Dalej prowadzimy rękę z strony lewéj ku prawéj, na znak, że Chrystus Pan przez krzyż i mękę swoją z lewicy przywiódł nas na prawicę, to jest z grzéchu do sprawiedliwości, z śmierci ku żywotowi wiecznemu.

Widzimy więc Najmilsi! że ten co się znaczy znakiem Krzyża św. okazuje przez to wiarę chrześciańską i że ten tylko może się krzyża wstydzić, kto się wstydzi chrześciańskiéj wiary.

Wielki Boże, w dobroci niepojęty i nieogarniony! mógłżebyś dopuścić, aby stworzenie twoje dla którego ofiary z najukochańszego syna twego nieżałowałeś, które krzyżem odkupiłeś, krzyżem na chrzcie św. naznaczyłeś na syna swego; na dziécie twoje, na sługę swego krzyżem błogosławisz zawsze i wszędzie, mógłżebyś przyzwolić o dobroci nieskończona, aby stworzenie krzyża, z którego mu wszelkie dobro płynie się wypiérało.

„*A ja nie daj Boże, — raczéj wołajmy z Pawłem św. abym się chlubić miał, jedno w Krzyżu Pana naszego Jezusa, Chrystusa przez którego mnie świat ukrzyżowan, a ja świtatu.*“ (Galat VI w. 14.)

Z uszanowania dla krzyża i z miłości dla Chrystusa ukrzyżowanego, nietylka na sobie robimy krzyż przed każdą czynnością naszą, ale nadto dźwigajmy z cierpliwością te wszystkie, które Pan Bóg na nas niekiedy wkłada, bo właśnie dla tego, że o nas pamię-

ta, dopuszcza na nas rozmaite cierpienia i smutki, bez których ciężkoby się dostać do nieba, gdyż Zbawiciel mówi: *„kto nie bierze krzyża swego, a nie naszladuje mnie, nie jest mnie godzien"* (Matth. X. 38.

Z ochotą zatem powinniśmy znosić cierpienia, kiedy nam drogę do niego torują.

Pytam was matki, kiedyż dziecko najbardziéj do waszéj piersi tuli się i garnie, jeśli nie wtedy, kiedy jest chore i smutne? Kiedyż rączęta do was podnosi gdy zdrowe nieraz krnąbrne i zuchwałe; w chorobie szuka ulgi na matczynem łonie: tak téz i Pan Bóg dopuszcza na nas starych różne utrapienia i dolegliwości, abyśmy się do Niego garnęlii nawracali.

Część II.

Chrześcianin katolik robiąc znak krzyża św. na sobie okazuje swa nadzieję.

Czemkolwiek jesteśmy Najmilsi! w jakimkolwiek stanie i położeniu, dosyć często zdarża się, że nie możemy sami sobie poradzić i nie zawsze możemy znaleźć kogoś, któryby mógł nam dać pomoc. W różnych przygodach dokądże się udać, do kogo obrócić, mamy? O gdziezby indziej, jeżeli nie do najlitościwszego i najmiłosierniejszego Boga naszego? *„Bóg nasz — powiedział król i prorok Dawid ucieczką i mocą: pomocnikiem w uciskach, które nalazły nas bardzo."* (ps. 45. 2)

Przetóż wzywanie na pomoc Pana Boga najlepszą jest radą w każdéj potrzebie: imienia zaś pańskiego nie możem łatwiéj i skuteczniéj wzywać jak robiąc na sobie znak krzyża św. bo św. Piotr mówi: *„I*

będzie wszelki, któryby wzywał imienia pańskiego, zbawion będzie." (Dzieje Apostol. II. w. 21.) Dobrze zatem robi chrześcianin katolik, który się tyle razy żegna, ile razy potrzebuje pomocy jakiejś, przez to bowiem wzywa imienia pańskiego i pokłada swą ufność w Panu Bogu, że albo go uwolni od cierpień, albo doda sił do znoszenia cierpliwego. Nic nie ma zbawienniejszego dla każdego Najmilsi! jak w doczesnych i duchownych dotrzebach naszych udawać się do Pana nieba i ziemi i w nim całą nadzieję i ufność pokładać Chrystus Pan nas bowiem upewnia mówiąc: *proście a będzie wam dano: szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono.*" (Luk. XI w 9.)

„*Albowiem każdy który prosi, bierze: a który szuka znajduje: a kołaczącemu, będzie otworzono.*" (tamże w. 10.)

Niezapominajmyż Najmilsi! że odrodzenie nasze na chrzcie św. nastąpiło w imię Ojca i Syna i Ducha św; pokrzepienie i wzmocnienie w wierze św. przez łaskę Sakramentu Bierzmowania mocą tychże słów; ile razy do Sakramentu pokuty przystępujemy, w imię Ojca i Syna i Ducha św. odpuszczenie grzechów dostępujemy; kiedy w stan małżeński wstępujecie, również temi słowy kapłan was błogosławi i w końcu, kiedy ten świat opuszczacie i rozstajecie się ze wszystkiem, co wam było miłem i przyjemnem w imię Ojca i Syna i Ducha św. poleca kapłan Boży duszę wasze, aby tym znakiem uzbrojone mogły stawić opór szatanowi czychającemu na duszę waszą. Zły duch boi się krzyża, lecz z drewnianego szydzi, jeśli go na duszy i w sercu nie widzi. Ufajmy mocno w moc krzyża św. czyniąc go na sobie, a on nas obroni od wszelkich nieprzyjaciół. Krzyż Twój Panie Jezu zródłem wszystkich

błogosławieństw, przyczyną wszystkich łask mówi św. Leon.

Część III.

Nakoniec Najmilsi! chrześcianin katolik objawia swą miłość ku Bogu i bliźniemu przez znak krzyża św.

Objawia swą miłość dla Boga, bo z miłości ku Niemu, wszystko poczyna od tego znaku i nim kończy. Dobry chrześcianin robi na sobie znak krzyża św. rano po obudzeniu się, wieczorem, gdy się spać kładzie czyni go także przed i po modlitwie, gdy się wybiera w drogę, nadto ile razy zaczyna lub kończy jaką sprawę. Czuwa i zasypia, pracuje, cierpi i wszystko czyni w imię Ojca i Syna i Ducha św. Czyniąc wszystko w imię Boga, nie obraża Go, nie robi nic złego.

Ale czyż wiecie Najmilsi! dla czego znak krzyża św. robi się na czole, ustach i sercu?

W głowie znajdują się wasze myśli, z ust wychodzą słowa, a w sercu są żądze. Znaczycie więc znakiem krzyża św. te trzy części ciała, dla uznania, że macie scisły obowiązek kierować do P. Boga wasze myśli, słowa, żądze serca i wszystkie sprawy wasze. Chrześcianin katolik przez znak krzyża św. okazuje także miłość ku blizniemu, bo przypomina sobie, że ten znak, jest znakiem odkupienia, na którym Boski Zbawiciel największy miłośnik ludzi życia dokonał zalecając Apostołom miłować się nawzajem słowy: „*Po tym poznają wszyscy żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie, jeden ku drugiemu.*“ (Jan XIII w. 35.

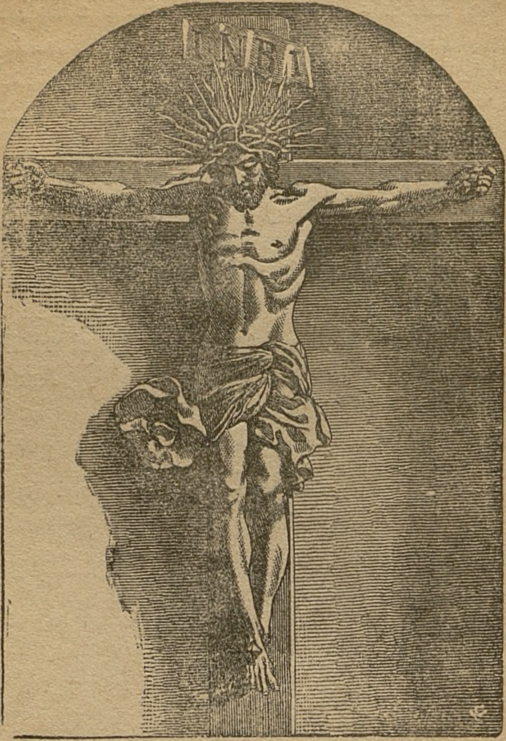
Wystrzegajmyż się Najmilsi! aby w domach naszych, gdzie jest krzyż św. to godło zbawienia, nie było przekleństwa i obrazy boskiéj: strzeżmy się, a-

byśmy tą ręką, którą się żegnamy nieczynili nic złego i cudzego dobra nie wydziérali, bo takie postępowanie byłoby obłudnem i niegodne chrześcianina.

Czyniąc znak krzyża św. czyńmy go z wiarą, ufnością i miłością, a doznamy wiele łask bożych i pociechy duchownéj. W krzyżu bowiem chwała i zbawienie nasze, krzyż odrywa nas od świata a zbliża do Boga, przeto krzyżem się pocieszajmy, krzyżem się zastawiajmy, krzyżem się ubezpieczajmy,—krzyżem odznaczajmy i odróżniajmy od niewiernych, krzyżem się rozweselajmy i szczyćmy.

O najdroższy Zbawicielu! dziękujemy Ci, żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat, prosimy Cię w w najgłębszéj pokorze, abyś niedopuszczał, iżbyśmy złością naszą krzyżowali Cię na nowo. O najmiłościwszy Jezu! dozwól raczéj, abyśmy miłością krzyża tutaj połączeni, do Ciebie źródła wszelkiéj miłości trafili.

Amen.



SPIS
KAZAŃ PRZYGODNYCH

strona.

WYKAZ

Wielmożnych księży Dziekanów, Proboszczy, Kapelanów, Expozytów, współpracowników prenumerujących kazania przygodne.

W Dyecezyi Wrocławskiej:

w Szlązku Austryackim,

Nr. I. Dekanat Cieszyński:

ilość egzempl.

W. Ks. Skyba Józef pleban parafii Ustroń. dziekan dekanatu Cieszyńskiego. 1.
W. Ks. Wincenc Żubeś pleban parafii Ogrodzowa 1.
W. Ks. Andrzej Kuczera pleban parafii Pogwizdów 1.
W. Ks. Wincenc Skupnik pleban parafii Górno-Leszna 1.
W. Ks. Jerzy Piosna pleban parafii Punców 1.
W. Ks. Piotr Moroń pleban parafii Rychwałd 1.

w Szlazku Pruskim:

Nr. II. Dekanat Bytomski.

W. Ks. Edward Kleemann proboszcz parafii Mysłowice 1.

Nr. III. Dekanat św. Mikołaja

W. Ks. Gach Franc. pleban parafii Chełm wielki. 1.

w Dyecezyi Krakowskiej:

Dekanat I. okręgu.

W. Ks. Siedlecki Jan Adm. Prebendy kościoła św. Wojciecha Prokurator kolleg. pen. dawnej fundacyi przy Archipresbyt. kościele N. M. P. 1.
W. Ks. Bieleňin Józef katech. w c: k: Seminaryum męzkim mansionarz w parafii Najświętszej Maryi Panny w Krakowie. Not. Dek. Rektor inter. młodzieży 1.
W. Ks. Wincenc Piksa Vice-Not. Konsystorza kooperator paraf. św. Floryana kan. honorowy. 1.

Dyecezya Krakowska

ilość egzempl.

W. Ks. Smolarski kooperator parafii św. Krzyża 1.
W. Ks. Józef Brożek kooper. paraf. św. Mikołaja 1.

Nr. V. Dekanat II. okręgu w Krakowie

W. Ks. Bukowski Julian, Dr. Ś. T. Radca Konsystorza prob. par. Św. Anny Censor Ksiąg religijnych, członek w arcybractwie miłosierd. 1.

Dekanat Krakowski:

W. Ks. Konstanty Gumiński kooperator par. Sw. Anny penitencyarz. 1.
W. Ks. Nowiński Stanisław katech w C. k: gimnazyum, kapelan w Arcyb. miłosierdz. pisarz banku pobożnego kan.ho. 1.
W. Ks. Mikulski Władysław kooperator parafii Sw. Piotra 1.
W. O. Ignacy Paluch Spowiednik z klasztoru OO. Karmelitów trzewiczkowych. 1.

Dekanat Nowogórski.

W. Ks. Osiecki Stanisław Examinator, pros. kan. honor. dziekan proboszcz parafii Trzebini. 1.
W. Ks. Borowiecki pleban parafii Bobrek 1.
W .Ks. Głębocki Władysław proboszcz parafii Chrzanów kan. honorowy. 1.
W. Ks. Pawlikowski Walenty proboszcz parafii Jaworzno. 1.
W. Ks. Popiel Jan pleban parafii Kościelec szlązki 1.
W. Ks. Sablik Ignacy pleban parafii Regulice. 1.
W. O. Franc. Drescher Przeor Klasztoru Karmelitanów bosych w Czerny. 1.

Nr. VII. Dekanat Niepołomicki.

W. Ks. Ludwik Kusinowicz kan. honorowy kap. Tarnow. Komisarz spraw małżeńskich proboszcz parafii Gdów, dziekan dekanatu Niepołomice. 1.
W. Ks. Wojciech Szczórkowski pleban parafii Bodzanów. 1.
W. Ks. Krajger Jan pleban. parafii Brzezie 1.
W. Ks. Gorowiecki Stefan kooperator paraf. Brzezie 1.

Dyecezya Krakowska.

Dekanat Niepołomicki.

ilość egzempl.

W. Ks. Józef Karcz pleban parafii Gruszów. 1.
W. Ks. Guzkiewicz Karol pleban parafii Łapanów 1.
W. Ks. Piotr Kostuch kooperator parafii Łapan. 1.
W. Ks. Nawara Ludwik pleban parafii Łazany. 1.
W. Ks. Popławski Jan pleban parafii Niegowic. 1.
W. Ks. Biedroń Walenty kooper. parafii Niegowić 1.
W. Ks. Wróbel Antoni Examinator pros. kan. hon. proboszcz parafii Niepołomic. 1.
W. Ks. Mikuszewski kooperator parafii Niepołomic 1.
W. Ks. Hajda Józef kooperator parafii Niepołom. 1.
W. Ks. Ciszek Stanisław pleban parafii Tarnawa 1.
W. Ks. Radwański Klemens pleban par. Zabierzów 1.
W. Ks. Chudyba Stanisław kooperator par. Zabierz. 1.
W. Ks. Dunajewski Józef kat. w Klasztorze Benedyktynek w Staniątkach przy kościele św. Wojc. 1.

Dekanat Sucha.

W. Ks. Stanisław Heumann kooper. parafii Zemb 1.

Dekanat Oświęcimski.

W. Ks. Wozniak Józef dziekan parafii Grojec dziekan dekanatu Oświęcim. 1-
W. Ks. Klemens Jaworski pleban parafii Bulowice 1.
W. Ks. Klima Bartłom. pleban parafii Głębowice. 1.
W. Ks. Kolasiński Tomasz proboszcz parafii Oświęc. 1.
W. Ks. Brandt Adolf pleban parafii Piotrowice. 1.
W. Ks. Gajdecki Alexander pleban parafii Przeciszów. 1.
W. Ks. Steczko Izydor kooperator par Przeciszów 1.
W. Ks. Żychowicz Józef kooperator parafii Włosiennica (fil. ad Oświęcim) 1.
W. Ks. Puchała Jan kooperator parafii Brzeszcze (fil. ad Oświęcim) 1.

Dekanat Żywiecki.

W. Ks. Kulig Andrzej pleban parafii Rajcza Vicedziekan dek. Żywiecki kan. hon. 1.
W. Ks. Wencelis Karol pleban parafii Cięcina 1.

Dyecezya Krakowska.

ilość egzempl.

W. Ks. Ralski Jan kooperator parafii Cięcina 1.
W. Ks. Władysław Dobrzański pleban par. Lipowa 1.
W. Ks. Menda Franc. pleban parafii Łodygowice 1.
W. Ks. Miodoński Jan kooperator parafii Łodygowic 1.
W. Ks. Ciszek Tomasz pleban parafii Nilówka. 1.
W. Ks. Hałaciński kooperator parafii Milówka. 1.
W. Ks. Wojciech Janas kooperator parafii Milówka 1.
W. Ks. Paleczny Michał pleban paraf. Radziechowy 1.
W. Ks. Grudziński Michał kooperator parafii Radziechowy. 1.
W. Ks. Kos Jan pleban parafii Rychwałd. 1.
W. Ks. Franc. Liptak kooperator parafii Rychwałd 1.
W. Ks. Kaźmierz Sypowski pleban par. Szczyrk 1.
W. Ks. Harsce Karol kooperator parafii Żywca. 1.
W. Ks. Zemanek Józef kooperator parafii Żywiec 1.
W. Ks. Wędzicha Henryk kooperator parafii Żywiec 1.
W. Ks. Antoni Kudasik koop. expozyt Gilowice (fil. ad Rychwałd. 1.
W. Ks. Bobiński Józef koop. expozyt w Wilkowicach (fil. ad Łodygowice 1.

Dyecezya Przemyślska

Dekanat Leżajski.

W. Ks. Antoni Frączek, fundator kościoła w Rakszawie proboszcz parafii Brzoza królewska kan honorowy. 1.

Dekanat Pruchnik.

W. Ks. Grzegorczyk Wincenc, dziekan, pleban parafii Pruchnik. 2.
W. Ks. Markiewicz Marc li pleban parafii Zarzecze 1.

Dekanat Biecki.

W. Ks. Wojciech Szczygieł pleban par. Jodłówka 1.

Dekanat Rymanowski.

W. Ks. Ludwik Łabuda pleban parafii Równe 5.

Dekanat Rzeszowski.

W. Ks. Wojciech Żebracki pleban parafii Zaczernie 1.

Archidyecezya Lwowska

Dekanat Trembowla.

ilość egzempl.

W. Ks. Kaliniewicz dziekan proboszcz parafii Trembowla. Człon. Tow. agronom. 1

W. Ks. Grėnso Gustaw prob. parafii Mikulińce 1.

W. Ks. Charzemski Filip proboszcz parafii Touste 1.

W. Ks. Michał Lic proboszcz parafii Janów 1.

W. Ks. Michał Zawistowski proboszcz parafii Wiśniowczyk 1.

W. Ks. Piskorski Piotr proboszcz parafii Nastów 1.

W. Ks. Karnecki Edward kapelan paraf. Łoszniów 1.

Dekanat Buczacz.

W. Ks. Jachimowski Władysław dziekan pleban parafii Koropce 1.

W. Ks. Towtkiewicz kooperator parafii Koropce 1.

W. Ks. Turkiewicz proboszcz parafii Monasterzyska 1.

W. Ks. Ludwiński Józef kapelan parafii Kowalówka 1.

W. Ks. Grawiński, proboszcz parafii Buczacz 1.

W. O. Pius Mrozicki Dominikanin kooperator par. Potok 1.

W. Ks. Majewski Ferdynand proboszcz parafii Maryampol 1.

Dekanat Tarnopolski.

W. Ks. Rynkiecz Karol dziekan dekanatu Tarno pol. proboszcz w Czernelewie kan. hon. kap. metrop. Lwowskiej. 1.

W. Ks. Cyryl Jahner proboszcz parafii Tarnopol 1.

W. Ks. Gwoździowski Jan pleban parafii Płotycza 1.

W. Ks. Skórzak proboszcz parafii Łozowa. 1.

W. Ks. Scherschnik proboszcz parafii Toki 1.

W. Ks. Radziszewski Adam proboszcz parafii Kaczanówka. 1.

W. Ks. Szafrańrki Kasper proboszcz parafii Hałuszczyńce 1

KLER MŁODSZY

Z Seminaryum dyecezyi Krakowskiej roku 1887 prenumerujący Panowie Alumni i Słuchacze Teologii w C. k: Uniwersytecie Jagiellońskim:

I. roku.

P. Jacek Tyrała. 1.
P. Józef Żyła. 1.
P. Aleksander Stanek 1.
P. Wojcieh Parcza. 1.
P. Władysław Jaworś. 1.
P. Julian Migdałek.
P. Jędrzéj Rajski. 1.
P. Fr. Józef Janczy. 1.

II roku.

P. Rączka Józef. 1.
P. Jąkała Wawrzyniec. 1.

Koniec.

Glorya in excelsis Deo.!

